Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 280. — ROK XXXVI.

SOBOTA

19. PAŹDZIERNIKA 1929.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłk. pocztow.	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie:	6·20 zł.	5·70 zł.	6.20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

W Palestynie jest źle

Wypadki palestyńskie ostatnich tygodni przybierają charakter katastrofy dla syjonizmu i żydostwa w Palestynie. Polega ona na stałem, systematycznem pogłębianiu i zaostrzaniu się konfliktu między żydami a ludnością arabską, które nieuchronnie musi doprowadzić do likwidacji „siedziby narodowej żydowskiej" w Palestynie. Z chwilą bowiem, gdy zaniknie nadzieja na pokojowe ułożenie się stosunku obu narodowości w Palestynie i gdy nie tylko Arabowie palestyńscy, ale wszyscy Arabowie od Zatoki Perskiej do Morza Czerwonego staną na froncie bojowym przeciw żydom i przeciw deklaracji Balfoura, wtedy rząd angielski będzie musiał zrezygnować z wykonywania tej deklaracji. Nie pomogą prośby i groźby syjonistów, nie pomoże Liga Narodów i litera pisana mandatu; wielkie interesy Brytyjskiego Imperjum nakażą rządowi londyńskiemu porozumienie z ludnością, mieszkającą nad Kanałem Sueskim i na przedpolu Indji. Już dzisiaj, po jednej zaledwie rewolcie Arabów, odzywają się w prasie londyńskiej głosy za rezygnacją Anglji z Palestyny i szerzy się w kołach politycznych angielskich pesymizm w poglądach na rozwój stosunków nad Jordanem. Jeśli zatarg arabsko-żydowski będzie dalej się zaostrzał, to za lat kilka likwidacja idei syjońskiej przez Anglję stanie się koniecznością. Może p. Ozjasz Thon w odległości 1000 km od Palestyny wołać w „Nowym Dzienniku", że „będziemy panami na własnej ziemi, nie ulękniemy się Arabów nie ulękniemy się nikogo, i niczego, albowiem jesteśmy narodem o twardym karku"... odważne artykuły krakowskiego rabina nie zdołają ukryć faktu, że los 150 tysięcy żydów w Palestynie zależy wyłącznie od angielskich bagnetów i że angielska polityka tylko wtedy te bagnety w Palestynie zostawi, gdy odpowiadać to będzie jej interesom.

Konstatujemy grożącą syjonizmowi katastrofę z prawdziwą przykrością, gdyż w budowie siedziby żydowskiej widzimy poważne możliwości emigracyjne dla naszych żydów i odciążenie Polski z narodowo-politycznych ambicyj żydowskich. — „Emigracja jest alfą i omegą syjonizmu" — powiedział p. Szwarzbart z Krakowa na ostatnim kongresie syjońskim, a my na tę formułę godzimy się z zapałem. Katastrofa syjonizmu oznaczałaby zatem dla nas zamknięcie kanału, przez który może wylewać się z Polski corocznie strumień do 30 tysięcy żydów.

Sądzić należało, że po rewolcie sierpniowej Arabów egzekutywa syjońska naprawi straszliwy błąd, jakim była realizacja siedziby żydowskiej bez porozumienia i bez współdziałania z właścicielami Palestyny. Syjoniści postawili cały los swojej idei na kartę okupantów angielskich i bezsilnej w praktyce Ligi Narodów. Nad protestami Arabów przeszli do porządku dziennego. Na kongresie zurychskim skarżyli się wiele na władze angielskie w Palestynie, ale ani jednem słowem nie wspomnieli o porozumieniu z Arabami, jako podstawie swej działalności. Gdy zaś Arabowie krwawą rzezią przypomnieli im, że prawdziwymi gospodarzami kraju są semici ale wyznający Allaha, popełnili żydzi drugi błąd fatalny: rozpoczęli w całym świecie wściekłą kampanję antyarabską, obrzucając powstańców mianem huliganów i bandytów i wymuszając na rządzie angielskim najsroższe względem nich represje. Skutki nie dały na siebie czekać; dzisiaj cała ludność arabską wstrząsa uczucie zemsty i nienawiści do przybyszów, trzymane na wodzy tylko przez sądy i bagnety angielskie. Żyd czuje się tam dopiero teraz we wrogim kraju, który go bojkotuje gospodarczo i morduje skrytobójczo, gdy nadarzy się sposobność. Wielki mufti i bejowie arabscy mają za sobą cały swój naród, partja oportunistów skłonnych do ugody zanikła. Z każdym dniem pogłębia się wśród Arabów świadomość, że ten kraj, w obronie którego sierpniowi powstańcy polegli lub dziś cierpią więzienie, jest w wyższym stopniu ich ojczyzną, niż ziemia Mekki, Damaszku lub Bagdadu, gdyż uświęciła ją krew ich braci i synów. Palestyna staje się dla nich tem, czem dla nas jest Lwów, czy Wilno. Młode pokolenia będą składać Hannibalową przysięgę wierności i obrony jej do ostatniej kropli krwi.

Czy jest jeszcze dla syjonistów droga do odwrotu? Trudno nam w to wierzyć wobec bezprzykładnej ślepoty, jaką przywódcy syjonizmu okazali przed, a zwłaszcza po rewolcie sierpniowej. Wiemy, że współdziałanie z Arabami było trudnem, ale bez niego cała praca syjońska jest szaleństwem. Może jeszcze dałoby się stworzyć w kraju parlament i rząd arabski (z koniecznemi ograniczeniami), z którym mogłaby egzekutywa syjońska pertraktować i współdziałać, przyczem władza mandatowa udzielałaby jej pomocy. Arabowie czując się panami kraju, mogliby pójść na jakieś ustępstwa. Jutro zapewne i ta możliwość zniknie i oba narody spotykać się będą już tylko na odległość strzału karabinowego... ax.

Protestacyjny strajk robotników arabskich.

Wiedeń 17. 10. (PAT). „United Press" donosi z Tel Awiw, że wczoraj wybuchł strajk generalny robotników arabskich, jako protest przeciwko nowym postanowieniom rządu w sprawie Muru Płaczu. Wszystkie sklepy arabskie są zamknięte. Z obawy przed ewentualnemi starciami zamknęli również i żydzi swoje sklepy. Wojsko i policja są w pogotowiu.

Zaostrzenie przepisów prasowych w Austrji.

Wiedeń 17. 10. (PAT). W noweli do ustawy karnej, wniesionej w parlamencie austrjackim, znajdują się postanowienia, dotyczące sądownictwa prasowego. Prywatne obrazy czci popełniane drukiem, mają być odebrane sądom przysięgłych i oddane sądom powiatowym. Kara wynosi będzie od 1 do 6-ciu miesięcy aresztu. Natomiast obrazy czci organów publicznych oddane będą nadal pod kompetencję sądów przysięgłych. Redaktor odpowiedzialny za zaniedbania swoich obowiązków redakcyjnych, będzie karany tak samo, jakgdyby był autorem inkryminowanego artykułu. Podkopywanie kredytu kupieckiego za pomocą druku, kwalifikuje projekt jako przestępstwo karane aresztem do sześciu miesięcy i grzywną do 25.000 szylingów. Bezprawne przywłaszczanie sobie korzyści z artykułów dziennikarskich kwalifikuje projekt jako występek, karany aresztem ścisłym od 3-ch miesięcy do jednego roku.

„Nie będzie zamachu stanu" oświadczył pos. Sławek.

Z wotum nieufności rząd wyciągnąłby odpowiednie konsekwencje. — Połączenie „Głosu Prawdy" i „Epoki" zadecydowane.

Warszawa. 17 10. (Tel. wł.) We czwartek w południe odbyło się dwugodzinne posiedzenie Klubu B. B. Posiedzenie rozpoczęło się półtoragodzinnem przemówieniem prezesa Sławka, który zastrzegł jak najściślejszą poufność. Przemówienie jego dzieliło się na dwie części: polityczną i gospodarczą. Pod względem politycznym wskazał on, że nieodzownem jest stworzenie jak największej zwartości Klubu B. B., przy której to zwartości Klub będzie mógł przeprowadzić wszystkie swoje zamierzenia a także i rewizję konstytucji, bo na Klubie B. B. spoczywa w danym momencie największa odpowiedzialność. Nieodzownem jest również pogłębienie pracy i większa aktywność zarówno na terenie kraju, jak i na terenie parlamentarnym. Jeżeli chodzi o ten ostatni teren, to wszelkie pogłoski o jakoby zamierzonym zamachu stanu są zupełnie bezpodstawne. Sesja parlamentarna rozpocznie się w terminie przewidzianym przez konstytucję. Jeżeli rząd otrzyma, po otwarciu sesji parlamentarnej, wotum nieufności, zapowiadane przez lewicę, wówczas wyciągnie z tego konstytucyjną przewidziane konsekwencje. P. Prezydent zaś powołałby nowy gabinet. O ile chodzi o sytuację gospodarczą, to zdaniem p. Sławka, Polska wychodzi naogół obronną ręką z ogólnego przesilenia ekonomicznego, czego dowodem jest utrzymanie kursu waluty i korzystny bilans handlowy. Następnie poseł Koc przedstawił sprawozdanie z działalności prasowej i zakomunikował o bliskiem połączeniu „Głosu Prawdy" i „Epoki" w jedno pismo. Senator Perzyński zreferował pracę propagandowo-wiecowe. Po kwadransie przerwy nastąpiła dyskusja, w której zabierali głos poseł Sanojca i poseł Hyla, poruszając sprawy lokalne. Po południu premjer Świtalski podejmował posłów B. B. herbatką.

Łambow agentem sowieckim?

W szpitalu czuwają nad nim urzędnicy poselstwa sowieckiego.

Warszawa. 17 10. (Tel. wł.) Niezwykłej sensacyjności nabiera sprawa znalezionego przed dwoma dniami w szalecie publicznym z poderżniętem gardłem Łambowa. Rzecz charakterystyczna, że Łambowa odwiedził konsul sowiecki, a w szpitalu św. Ducha pojawili się urzędnicy poselstwa sowieckiego i prowadzą dyżury przy Łambowie. Do władz bezpieczeństwa w Warszawie wpłynął list anonimowy, pisany po rosyjsku, w którym doniesiono, że Łambow miał być członkiem arystokratycznej rodziny rosyjskiej, jednym z bliskich ongiś przyjaciół głośnego Jussupowa, obecnie zaś najmitą sowieckim wśród emigracji rosyjskiej.

Aresztowanie studentek ukraińskich

Warszawa, 17. 10. (Tel. wł.). Policja aresztowała we czwartek we Lwowie dwie studentki ruskie, członkinie U. O. W. Jarosławę Kliszównę i Parankę Pikasównę. Pierwsza miała dostarczać broni i amunicji członkom U. O. W. i pełnić rolę kurjerki, druga, uczenica, szkoły handlowej, trudniła się kolportowaniem nielegalnych druków i odezw ukraińskich i była wmieszana w sprawę innych aresztowanych pod Lwowem członków organizacji. Chodzi tu o tych aresztowanych, którzy dokonali aktów sabotażowych, mianowicie podpalili las rządowy pod Winnikami oraz podpalili magazyny kolejowe w pobliżu Winnik.

Rząd wniesie projekt zmiany podatku obrotowego.

Wrszawa (AW). Dowiadujemy się, że w najbliższych dniach ma być wniesiony do Sejmu projekt ministerstwa skarbu o zmianę w przepisach podatku obrotowego.

„Hr. Zeppelin" nad niemieckim G. Śląskiem

Warszawa 17. 10. (Telef. wł.). We czwartek od wczesnego ranka aerostatek „Hr. Zeppelin" rozpoczął lot nad niemieckim Górnym Śląskiem. Po przelocie nad Wrocławiem, przyszła kolej na inne miasta, położone blisko granicy polskiej, jak Bytom, Gliwice i Zabrze.

Poseł afgański przemycał kokainę.

Wiedeń 17. 10. (PAT). Wiedeńska dyrekcja policji otrzymała ze strony policji francuskiej pismo, zawierające dokładne szczegóły znanej afery przemytnictwa kokainy z Paryża do Afganistanu, w którą wmieszany jest również poseł afgański w Paryżu. Władze wiedeńskie rozpoczęły w tej sprawie również śledztwo które wykazało, że herszt bandy przemytniczej jest niejaki Józef Raskin z Pińska, który bawił swego czasu w Wiedniu. W aferze tej brał również udział Nabi Khan, będący obecnie posłem afgańskim w Moskwie, który przemycał kokainę kurjerem dyplomatycznym.

Wiedeń 17. 10. (PAT). Policja wiedeńska aresztowała dra Molla, reprezentanta holenderskiej fabryki „Olie Fabricken Caive Delft", pod zarzutem sprzeniewierzenia 610.000 szylingów na szkodę fabryki.

Z wysokości 1000 metrów runął na ziemię

Grudziądz. 17 10. (PAT.) Wczoraj na tutejszem lotnisku wydarzyła się straszna katastrofa lotnicza. W czasie wykonywania akrobatyki przez plutonowego-pilota, Kazimierza Raczkowskiego, w pewnej chwili oderwało się skrzydło samolotu. Nie mogąc użyć w ostatniej chwili spadochronu, pilot wraz z płatowcem z wysokości 1000 metrów runął na ziemię. Z pod szczątków samolotu wydobyto już tylko zniekształcone zwłoki pilota.

Głodówka 2 tys. obywateli sowieckich internowanych w Mandżurji.

Charbin 17. 10. (PAT). Donoszą ze źródła sowieckiego, że 2.000 obywateli sowieckich, internowanych koło Charbina, rozpoczęło głodówkę na znak protestu przeciwko złemu obchodzeniu się z nimi. Internowani domagają się, aby sądzono ich publicznie, oraz aby wypuszczono na wolność wszystkich uniewinnionych, przedewszystkiem dzieci i kobiety. Domagają się oni pozatem lepszego traktowania, protestując przeciwko pozostawianiu ich w polu w miejscach nieopalanych i nieoświetlonych, oraz przeciwko zakazowi sprowadzania lektury i przyjmowania wizyt.

Spadek papierów na giełdzie nowojorskiej

Warszawa. 17 10. (Tel. wł.) Na giełdzie nowojorskiej powstała fatalna panika. Z powodu licznych zleceń sprzedaży, wszystkie papiery okazały spadek, dochodzący do 15 punktów. Straty na akcjach, obliczają na 9 miljonów dolarów.

O czem piszą inni?..

Sens uchwał opozycyjnych P. P. S.

Na marginesie uchwał opozycyjnych Rady Naczelnej PPS. pisze „Kurjer Wileński", organ „lewego" odłamu BB.:

„Przeżyliśmy już liczne wojownicze uchwały PPS., zapowiadające ostateczny bój o „likwidację istniejącego reżimu" i o powrót do sejmowładztwa. Wszystkie te zapowiedzi pozostały na papierze. Ostatnie uchwały obleczone zostały w szczególnie pompatyczną formę, która zapewne ma wywołać wrażenie, iż istnieją jakieś potężne siły polityczne, gotowe do działania, którym dość jest dać znak dla wystąpienia, aby natychmiast zmusiły one rząd do kapitulacji.

Była wprawdzie PPS. niewątpliwą siłą polityczną w Polsce. Ale odkąd do swoich politycznych celów naginać zapragnęła codzienne najżywotniejsze interesa warstw robotniczych, utraciła ta siła swoją dynamikę. Bo i o cóż ma robotnik wychodzić na ulicę? Co mu zagraża i kto mu jego prawa odbiera lub ogranicza?"

I tak dalej w ten deseń!... „Kurjer Wileński" zatem pokpiwa sobie z „wojowniczości" PPS. i nie wierzy, by się mogła zdobyć na wyjście na ulicę. Może i ma rację! **Rozchodzą się bowiem wieści, że uchwały opozycyjne PPS. są ostatnim atakiem PPS. do „twierdz" BB., by go skłonić do wycofania p. min. Prystora i do zawarcia sojuszu z PPS.**

Wpływy katolickie w sanacji.

Prasa katolicka zwraca uwagę na to, że rząd nie bierze się do wykonania konkordatu. Podniósł to niedawno w „Kurjerze Warszawskim" ks. kan. Choromański i zauważył przy tem:

„**Wykonanie konkordatu z jakichś przyczyn tajemnych stoi na martwym punkcie**".

Także i „Dzień Polski", choć sanacyjny, zdaje się podzielać ten pogląd, skoro pisze:

„Obowiązek polityków i publicystów katolickich dyktuje najbezwzględniejszą obronę interesów katolicyzmu wobec czynników miarodajnych, obowiązek niewątpliwie tem większy, im silniejsze są wpływy, jakiemi rozporządzają".

W związku z tem jednak nasuwa się publicyście „Kurjera Warszawskiego" szereg zapytań:

„Czy jednak te wpływy są rzeczywiście dość silne? Czy one niejednokrotnie w samym obozie rządowym nie znajdują się nieraz w przygnębiającej mniejszości? A jakże to było z osławionem głosowaniem senatorów z BB.?"

Co znaczy ambasada?

Aż się krztusi „Dziennik Lwowski" od radości, że poselstwo angielskie w Warszawie zostaje podniesione do rangi ambasady i uważa to za szczególny przejaw zaufania zagranicy do rządów p. marszałka Piłsudskiego.

„Już nie zapytamy — pisze — ile ambasad liczyła Polska przed chwilą, w której u steru stanął obóz siły państwowej. Odpowiedź byłaby zbyt druzgocącą dla obozu rozstroju, który dla powodzeń Polski ma tylko — milczenie".

Troszkę ostrożniej z temi frazesami! Nie bardzo bowiem obóz rządowy wygląda na „obóz siły państwowej". Jest obozem „sanacji" i to tylko w cudzysłowie!... Co się zaś tyczy ambasady angielskiej, to jej utworzenie ma taki stosunek z sanacją, jaki ma np. obecna pogoda. Akurat taki sam!... Ambasadę stworzyła Anglja, bo 30-miljonowa Polska istnieje już 10 lat i zaprzeczyła niemieckim nadziejom, jakoby była „Saisonstaat".

Sanacja potrzebna koniecznie sanacji!

W związku z szeregiem afer w łonie „sanacji" pisze „Gazeta Warszawska":

„Wystarczyło, że jakiś „działacz" polityczny zgłosił się jako zwolennik rządu, aby być przyjętym z otwartemi ramionami. Co więcej! W braku odpowiednich ludzi ideowych poruczano tego rodzaju „działaczom" ważne i odpowiedzialne posterunki polityczne, a już nie posiadano się wprost z radości, gdy udało się skaptować, czyli po prostu kupić, kogoś z przeciwnej strony, ze stronnictw opozycyjnych. Możemy z czystem sumieniem i ze słuszną satysfakcją stwierdzić, że od strony prawej ten przepływ ograniczył się do kilku zaledwie jednostek, odsuniętych lub wykluczonych przez kierownicze czynniki polityczne. Masowo natomiast ujawnił się ten ruch od strony innych ugrupowań, które po niewczasie żałowały potem nadmiernego liberalizmu w przyjmowaniu do swej organizacji wszystkiego, co się do nich pchało w okresie powodzenia politycznego.

To nasycenie obozu rządowego elementami, reprezentującemi „sanację moralną" od odwrotnej strony, miało miejsce szczególnie podczas wyborów. Być może, że kierownicy nie zawsze mieli czas i sposobność zbadać, kto i z jaką konduitą do nich przychodzi. Jeśli jednak dzisiaj rozumieją, że źle się stało, to powinni skierować swój żal **przedewszystkiem pod adresem starostów, którzy byli faktycznymi organizatorami BBWR. przy wyborach** i, którzy powinni byli znać ludzi w swych powiatach.

Nie chcemy w tej chwili dotykać samej „góry". Wszelako fakt, że śmiały oszust i szantażysta, jakim był Olpiński, potrafił zyskać sobie zaufanie i wysokie stanowisko właśnie tam, u góry, dowodzi, że **fala nieprawości dosięgła nawet samego Korabia**".

Naszej „sanacji" trzeba — jak widać — na gwałt sanacji moralnej, ale tej bez cudzysłowu.

Sekta Hodura w obronie rosyjskiego bolszewizmu.

Podaliśmy wczoraj wiadomość, że ks. Hodur „zawiesił" „proboszcza" parafji warszawskiej swej sekty, ks. Piechocińskiego, w „czynnościach duchownych". „Zawiesił" go z powodu, że ks. P. odrzucał wszystko, co tylko przypomina znienawidzony katolicyzm w zakresie nabożeństw. Jest to ze strony ks. Hodura krok dość niezrozumiały i ryzykowny. Wszak do ostatnich jeszcze czasów czytało się w amerykańskim organie sekty, w „Roli Bożej", redagowanym przez samego ks. Hodura, szyderstwa z „rzymskich zabobonów" i wezwania, by z niemi zerwać ostatecznie. Ks. Piechociński zrozumiał — jak widać — odezwy swego przełożonego dosłownie. I teraz spotyka go za to kara!... Z pewnością trudno będzie „wiernym" Hodura pojąć, czego właściwie chce głowa „kościoła": — jeśli przed ks. P. broni „rzymskich zabobonów", to po co zerwał z Kościołem katolickim, — a jeśli w swojem pisemku wzywa swych „księży" i „wiernych" do wyrzucania „rzymskich zabobonów" z „kościoła", to — za co karze wykonawcę swej woli?

Jest to jeden z przykładów tego dziwactwa i tych niekonsekwencyj, z których się składa życie i działalność sekty Hodura. Jest to też dowód anarchji duchowej w tej sekcie, w której każdy „ksiądz" tworzy sobie swoją „dogmatykę", swoją „liturgję" i swoją „etykę". Dopiero, kiedy „reformy" posuwają się zadaleko, interwenjuje sam twórca sekty, karze, „suspenduje", „wyklucza" z tym jednym skutkiem, że jeszcze większe wywołuje zamieszanie i nowy wywołuje „kościół narodowy" (Ptaszek, Huszno, — teraz Piechociński).

Jak daleko posuwa się anarchizm pojęć w tej sekcie, dowodzi ostatni numer „Roli Bożej". Znalazł się tu bowiem artykuł, któregoby się w Polsce nie poważyło wydrukować żadne pismo, nawet socjalistyczne. Artykuł poświęcony jest walce Bolszewji z religją, w szczególności — z Cerkwią prawosławną. ...Autor (podpisany: „Ks. J. L. Zawistowski") odpowiada na pytanie, **dlaczego bolszewicy „muszą"(!) burzyć i niszczyć Cerkiew schizmatycką, a świątynie przerabiać na lokale partyjne**, szkolne i t. p.

„Gdy bolszewicy — pisze — zajęli rządy w Rosji i chcieli rzeczywiście coś dobrego dla narodu uczynić, musieli zwalić gmach zbrodni i fałszu, głupoty i wszeteczeństwa. Musieli zniszczyć cara i jego służkę **cerkiew**. Wojna dostarczyła kalek, wdów, sierót, starców niedołężnych i dzieci bezdomnych miljony. Potrzeba było pobudować szpitale, ochronki, szkoły i przytułki. **Uwaga rządu zwrócona została w pierwszej linji na te gmachy, na siedliska zła i zgorszenia, na cerkwie.** Jak bezbożnie, fanatyzmem i kłamstwem utrzymywały się cerkwie, tak też upadły gwałtem i bezprawiem...

Bolszewizm stawia szkoły i te ratują naród. Oświata ludu dokona cudu. Polacy dużo zawdzięczają Bismarkowi, chociaż gnębił nas i prześladował. Rosja już dzisiaj zawdzięcza dużo bolszewikom, ponieważ zniszczyli carat i cerkiew, dwa nieszczęścia narodu. **Moskale błogosławić będą chwilę,** w której burzono tron carów i trony prawosławnych biskupów. Trony te trzymały naód na uwięzi, gnębiły i oszukiwały go. Bolszewicy wskazali zło i zniszczyli je. Tu leży **zasługa bolszewji względem narodu rosyjskiego...**

Zburzenie starej cerkwi, zniszczenie obrazu, do którego przywiązywano moc i siłę boską, akt gwałtu wykonany na tem, co uważano bezpodstawnie za świętość, a co w rzeczywistości było kawałkiem drewna lub kamienia i co było łącznikiem pomiędzy ludem rosyjskim a jego ciemnotą i zabobonem, było **aktem postępu i cywilizacji**".

Przytoczyliśmy dosłownie dłuższy ustęp z artykułu „Roli Bożej", żeby nas nikt nie posądził o gołosłowne zarzuty czynione sekcie Hodura, i żeby anarchizm religijny tej sekty stanął w całej ohydzie własnych wynurzeń!

Używamy wyrazu „ohyda", jakkolwiek i to wyrażenie za słabem jest, by oddać potworność szerzonych przez „Rolę Bożą" poglądów.

Bo — pomyślmy!

Zakamieniały wróg Chrystusa, wróg wszelkiej religji, Kreml, zamyka świątynie chrześcijańskie! Organ sekty Hodura chwali go za to! Więcej! Wyraża pogląd, że bolszewicka „oświata" będzie lepszym pokarmem duchowym dla ludu rosyjskilego, niż chrześcijaństwo (zresztą skażone w prawosławiu)... Wróg Chrystusa „niszczy" i „burzy" — jak pisze „Rola Boża" — chrześcijańskie świątynie, do głębi rani uczucia religijne ludu oddającego cześć pewnym przedmiotom kultu w prostocie ducha; a organ sekty Hodura nie tylko darowuje mu te — jak je nazywa łagodnie — „gwałty", ale mu je ponadto za szczególne „zasługi" poczytuje... Świat cały burzy się z powodu nikczemności i potworności używanej przez bolszewizm w walce z religją i protestuje w każdy dzień na łamach swych dzienników, na zebraniach swych stowarzyszeń; organ sekty Hodura wzywa naród rosyjski, by je — „błogosławił"... I to dlatego, że ta Cerkiew ongiś była podporą caratu i jego narzędziem!

Nie wiem, może się mylę, ale wydaje mi się, że poza Rosją bolszewicką i poza prasą komunistyczną lub ateistyczno-masońską nie ośmieliło się żadne dotąd pismo nazwać „aktem postępu i cywilizacji" tego, co bolszewizm zrobił w dziedzinie religji. Zrobiło to jedynie — wydaje mi się — pismo wychodzące w polskim języku, za morzem wprawdzie, ale przez Polaków i dla Polaków pisane. Chciałbym znaleźć usprawiedliwienie dla niego. I nie mogę!... Zasłania się wprawdzie „Rola Boża" tem, że Cerkiew była „służką caratu". Ależ caratu już niema i bez caratu naród rosyjski obejść się może! Czy z tego wynika, że się powinien obejść bez religji? ...Lecz „bolszewicy budują szkoły i te — pisze „Rola Boża" — uratują naród". Więc szkoły nie tylko bez Boga i krzyża, jak we Francji, ale szkoły walczące z Bogiem i krzyżem, — te „uratują" naród. Oto, do czego dochodzi organ sekty Hodura!

Ale też musimy pwiedzieć: — oto, jaki potworny anarchizm pojęć reprezentuje sekta Hodura! Oto, jakie zbrodnicze poglądy szerzy ta sekta wśród naszego ludu!

Przed paru tygodniami zwróciliśmy uwagę na tajemniczy okólnik „biskupa" Farona z sekty Hodura do podległego „duchowieństwa". Z tego okólnika wynikało, że nasze władze polityczne — zapewne na rozkaz z góry — są w jakichś stosunkach z sektą, skoro według ks. Farona „księżom" hodurowym dostarczają druków i formularzy kancelaryjnych. Skierowaliśmy wówczas zapytanie do p. Fr. Potockiego, dyrektora departamentu wyznań, czy jest prawdą to, co ks. Faron w swym okólniku pisał, i czy sekta została cichaczem zalegalizowana? Zapytanie nasze przeszło przedrukowane przez całą nierządową i niesocjalistyczną prasę polską. P. dyr. Potocki musiał je chyba czytać. Nie odpowiedział jednak na nasze pytanie! I przypuszczamy, że nie odpowie! Bo — jak się dowiadujemy — musiałby w najważniejszej części potwierdzić nasze przypuszczenia. Damy więc p. dyr. Potockiemu spokój z zapytaniami! Pozwolimy sobie tylko na jedno stwierdzenie:

zanosi się na legalizację sekty religijnej, która nie kryje się ze swemi sympatjami dla bolszewizmu.

Chce p. dyr. Potocki dowodu? Owszem! Omówiony przez nas artykuł został wydrukowany w „Roli Bożej", nr. 20, z dnia 28 września. Świeżo przepłynął ocean i jest prawdopodobnie w Polsce do nabycia! **W. Z.**

Z galerji sanatorów „moralnych".

Prezes sosnowieckiej Be Be skazany na rok więzienia.

W tych dniach odbyła się w sądzie okręg. w Sosnowcu rozprawa sądowa przeciw inż. St. Borkowskiemu, prezesowi sosnowieckiej grupy B. B. Borkowski oskarżony został o to, że jako kierownik Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy dopuszczał się wraz z szeregiem funkcjonarjuszy tego urzędu nadużyć, **polegających na przyjmowaniu łapówek od bezrobotnych za ułatwienia wyjazdu zagranicę, dostarczenie pracy, a nawet wyjednanie zapomogi.** Nadto Borkowski popełniał nadużycia przez **wykazywanie w przychodach sum mniejszych, aniżeli faktycznie wpłacano.**

Przeproawdzona rozprawa wykazała **prawdziwość zarzutów, zawartych w akcie oskarżenia.** Sąd po naradzie ogłosił wyrok, skazujący Borkowskiego **na rok więzienia.** Jeden z jego pomocników, Lepiasz, został skazany **na półtora roku więzienia,** inny pomocnik, Górecki, na 8 miesięcy, a oskarżony Moń także na 8 miesięcy więzienia.

Zaznaczyć należy, że poprzednio już Borkowski został skazany na 8 miesięcy więzienia za nadużycia w Lidze Morskiej i Rzecznej.

Sanacyjny prezydent uciekł z miasta Sosnowca.

W krótkości podaliśmy już parę dni temu garść wiadomości o sensacyjnej ucieczce prezydenta Sosnowca z miasta.

Prezydent ten, nazwiskiem **dr. Marczyński,** uchodził za autorytet w sprawach samorządowych. Na zjeździe samorządowym w Warszawie wygłosił referat, który prasa sanacyjna drukowała in extenso jako ostatni wyraz mądrości... I rządził sobie p. Marczyński w Sosnowcu (razem z P. P. S.) bardzo „mądrze". Wbrew Radzie miejskiej zaciągał pożyczki, co miało to następstwo, że Kasa miejska znalazła się w stanie — niewypłacalności. **A, gdy w ub. piątek radni zażądali od niego wyjaśnień w tej sprawie,** sanacyjny prezydent odmówił ich i **oświadczył: — od jutra przestaję urzędować!** — Groźbę rzeczywiście wykonał, a Sosnowiec został bez „głowy".

Wątpić jednak należy, by ta ucieczka mogła p. prezydenta uratować.

Lokal „fraków" zniszczony przez „fraków".

Jeszcze sensacyjniejsza wiadomość nadchodzi z Poznania z łona tamtejszej „Frakcji Rewolucyjnej"... „Frakcja" wsławiła się podczas ostatnich wyborów gminnych „rewolucyjną" odezwą, skierowaną przeciw „przybyszom z Galilei" (!) i nahalną agitacją. Mimo to Poznań okazał się nieczułym na te „rewolucyjne" metody. **„Frakcja" wyszła bez mandatu.** Oczywiście ci, którzy ją popierali, nie chcą teraz dać pieniędzy na „likwidację" wydatków wyborczych. Bo i za co, skoro nawet jednego mandatu **nie zyskała! Ale nie chcą tego zrozumieć** agitatorzy „Frakcji", którym po „szczęśliwych wyborach" obiecano zapłatę.

I w dniu 15 b. m. wieczorem gromada tych naganiaczy przybyła do lokalu, domagając się wypłaty przyrzeczonych zarobków. **Kiedy oświadczono im, że pieniędzy niema, rozpoczęli awantury, demolując urządzenie biura.** Gdy przybyła policja, w lokalu nie było już nikogo. **Znaleziono tylko połamane stoły i krzesła.**

Taką przynajmniej mają satysfakcję. Prawdziwie „rewolucyjną" i doskonale zgodną z tradycjami „fraków".

Jak to właściwie było z wójtem Baćmagą.

P. Baćmaga opisuje w liście do redakcji „Gazety Warszawskiej" ciekawe swoje koleje życia od r. 1928. Posłem B. B. został na skutek zrzeczenia się mandatu przez jen. Góreckiego w d. 27. III. 1928. Wówczas proponowano mu, by i on zrzekł się mandatu na rzecz niejakiego p. T. Osińskiego, „Strzelca"; **za to miał dostać 20 tys. zł. w starostwie (!) w Radomiu...** P. Baćmaga jednak zasmakował widać w polityce, bo postanowił zatrzymać mandat, a natomiast zrzec się wójtostwa. Motywy tego postanowienia są jasne. Nawet ich p. B. nie przytacza.. Podanie więc wniósł do starostwa o złożenie go z urzędu wójta. P. starosta jednak kazał mu podanie wycofać, a w urzędowaniu zastępować się sekretarzem. **Z prostotą przyznaje się p. B., że podpisywał wszystko, co mu sekretarz podsunął.** Wreszcie — zapewnia p. Baćmaga — spostrzegł, że coś nie w porządku i zażądał rewizji ze starostwa. Zamiast jednak rewizji zaproponował mu starosta zrzeczenie się mandatu poselskiego. P. Baćmaga i teraz odmówił; zasmakował widać na dobre w polityce. A teraz w liście oświadcza, że dochodzenia w sprawie owych 11 tys. zł. uważa za szykanę ze strony B. B. i za zemstę, ponieważ — jak zapewnia — krzyknął kiedyś na sali sejmowej, że podniesienie podatku gruntowego w myśl wniosku B. B. jest dla chłopów krzywdzące. **Wychodzi więc p. B. w swojem mniemaniu prawie na męczennika!**

Brat Amannullaha na tronie afgańskim.

Zwycięstwo Nadir-Chana, zwolennika Amanullaha. — Tragiczne skutki próby europeizacji. — Habibullaha w klatce przywieziono do Kabulu.

Zwycięstwo Nadir-Chana nad uzurpatorem

Habibullahem zakończyło 9-cio miesięczny okres anarchji i walk o tron afgański. Za głównego winowajcę tej przewlekłej wojny domowej uważają sami Afganowie swego eks-króla Amanullaha, który po powrocie z Zachodu, zamierzał radykalnie zeuropeizować kraj, nie licząc się z tradycją i głosami silnej opozycji. Niezadowolenie z reform Amanullaha wzrosło do tego stopnia, że wystąpili przeciw niemu kapłani, uczeni, książęta szczepów, a nawet kupcy. Nic też dziwnego, że opozycja, celem zrzucenia nienawistnego króla, przylgnęła do „syna woziwody" Baczy Isakas, dezertera z armji afgańskiej i przywódcy bandy rozbójniczej Wybieg Amanullaha, by przez zrzeczenie się tronu i przelanie władzy królewskiej na brata Inajatullaha, zabezpieczyć władztwo swej rodzinie, zawiódł zupełnie. Inajatullah utrzymał się na tronie tylko dwa dni i 16 stycznia uciekł pokryjomu z Kabulu, gdzie usadowił się Bacza Sakao, przybrawszy z godnością królewską nazwisko Habibullah. Nowy król, do niedawna bandyta, nie potrafił jednak zawładnąć całym krajem. Przeciwnicy jego po zgromadzeniu posiłków i przeciągnięciu na swą stronę księcia Ghauaddina, ruszyli w kierunku Kabulu. Na silny opór zrewoltowanej ludności natrafiono dopiero w okolicach Ghilzai. Pobity Nadir-Chan cofnął się z powrotem do Khost, a Amanullah dostał się w pułapkę przed twierdzą Kelat-i-Ghilzai. Po sromotnej porażce 22 maja, przypadkowo tylko uniknął śmierci i zbiegł z rodziną do Chaman w angielskim Beludżystanie. Stamtąd przedostał się do Indyj, Egiptu i ostatecznie osiedlił się w okolicy Rzymu. rezygnując z powrotu do Afganistanu.

Ucieczka Amanullaha była dobrodziejstwem dla kraju. Przeciwnicy jego reform przyłączyli się do Nadir-Chana, który mimo swego królewskiego pochodzenia (pradziadek jego sułtan Mohamed był starszym bratem Dost Mohameda, który ogłosił się w 1834 r. emirem Afganistanu i założył dzisiejszą dynastję), oświadczył kategorycznie, iż walczy nie o tron, lecz o wolność kraju. Oświadczenie to zjednało mu jeszcze więcej zwolenników. Z niemałą pomocą przyszli Nadir-Chanowi i jego trzej bracia, Mohamed Hashim Mahmud i Wali. Stworzywszy bazę strategiczną, Nadir ruszył na Kabul, odcinając Habibullahowi wszelki dowóz żywności. Plan się udał w zupełności. Ofensywa podjęta z trzech stron, oczyściła z wojsk nieprzyjacielskich tereny, sięgające aż do Kabulu. Wojska Habibullaha, pozbawione żywności, zaczęły masowo przechodzić na stronę Nadira i Wali, a przywódca ich Habibullah zamknął się w twierdzy, licząc na odsiecz. Po dwóch dniach daremnego wyczekiwania, 8-go b. m. umknął samolotem w stronę granicy sowieckiej, został jednak przyłapany i przywieziony z powrotem do Kabulu w klatce. Sąd wojenny wyda bezwątpienia na niego i jego rodzinę karę śmierci.

Wobec odmowy Amanullaha przyjęcia z powrotem korony królewskiej, szczepy afgańskie obwołały, co nie jest dotychczas jednak sprawdzonem, władcę Afganistanu 19-letniego, najmłodszego brata Amanullaha, Assad-Ullaha, który cieszy się wielką popularnością wśród ludności. Amanullah postąpił zupełnie rozumnie, rezygnując z powrotu na tron. Rozpoczęta niefortunnie europeizacja okazała się w skutkach zgubną i tragiczną dla kraju. W długotrwałej pożodze wojny domowej, zamarła komunikacja i handel, kraj zubożał, tysiące ludzi straciło życie, a szczepy koczownicze stały się jeszcze więcej podatne do nowych zaburzeń i rozruchów.

M. B.

80-lecie śmierci Szopena.

17 października, br. przypadła 80-ta rocznica śmierci najznakomitszego mistrza tonów Polski, Fryderyka Szopena. Szopen pochodził z polskiej familji, która wraz z królem Leszczyńskim przeniosła się do Lotaryngji. Dopiero ojciec Fryderyka wrócił wraz z rodziną do Polski.

Fryderyk Szopen, którego pisownia z francuska miała formę Chopin, urodził się w roku 1810 w Żelazowej Woli pod Sochaczewem. Od kołyski już przejął cudowną nieprawdopodobną wprost wrażliwość na dźwięki, które później miał kształtować w tak doskonałe formy. Od 7 roku życia brał lekcje muzyki. Już w młodym wieku zdobył swojemi koncertami wielką sławę, która go później otoczyła nimbem popularności w całej Europie. Jego nieszczęśliwe życie, spotęgowane zawodem miłosnym, tęsknotą do kraju i opiekuńczy, przyjacielski wpływ pani George Sand (A. Dudevant) — wykołysały w nim jego muzykę miękką, pieeszczotliwą i nostalgiczną. W Szopenie skoncentrowały się wszystkie cechy muzyki słowiańskiej, w jego nokturnach, balladach, polonezach, mazurkach tkwi śpiewność, uczuciowość i melanchol ja słowiańskiego usposobienia.

Umarł w Paryżu, 17 października 1849.

Przy zmianie adresu prosimy PT. Prenumeratorów o łaskawe podanie dawnego adresu.

Za spokój duszy ś. p.

Gen. TADEUSZA ROZWADOWSKIEGO

jako w pierwszą rocznicę śmierci

odprawione zostanie w sobotę dnia 19-go października 1929 r. o godz. 9-tej rano w kościele OO. Kapucynów w Krakowie

Nabożeństwo żałobne

na które zapraszają Rodaków

Koledzy i Przyjaciele zmarłego.

Na ziemiach Rzplitej

Hołd dla gen. Hallera.

Walny Zjazd Śląskiej Chorągwi Zw. Hallerczyków, zebrany dnia 13 b. m. w Katowicach, uchwalił wysłać depeszę hołdowniczą do pierwszego żołnierza polskiego i pierwszego naczelnego wodza wojsk polskich, gen. broni Józefa Hallera, z wyrazami ubolewania, że niestety znalazł się w „Dzienniku Lwowskim" osobnik który z okazji 15-lecia 3 p. p. Leg. polsk. w Jarosławiu, ośmielił się w haniebny sposób zaatakować tego, którego czci cały naród polski, jako pierwszego Naczelnego Wodza wojsk polskich, który Polskę wprowadził pod zwycięski sztandar Ententy.

„Babie lato" w letniej stolicy.

W letniej stolicy Polski nastąpiło wreszcie upragnione ocieplenie oraz pogoda i rozpoczął się, najpiękniejszy z całej jesieni, okres „babiego lata". Choć szczyty górskie pokryte są płatami śniegu, to w dolinach panuje atmosfera wczesnego lata i ten właśnie kontrast jest wielkim urokiem Zakopanego. Temperatura dochodzi do 23° C, słońce operuje bardzo silnie. Ruch przyjezdnych doznał wzmożenia, zwłaszcza w dnie przedświąteczne, kiedy całe falangi aut ciągną do Zakopanego. Pogoda przewidywana jest na dłuższy okres.

Rewizja w niemieckiem biurze w Bydgoszczy.

Bydgoskie władze śledcze przeprowadziły **rewizję w lokalach biura niemieckiego klubu sejmowego w Bydgoszczy.** Skonfiskowano znajdujące się tam akty, oraz pocztę. Władze śledcze przeprowadziły ponadto **rewizję** domową **w mieszkaniu posła na Sejm Graebego** oraz w mieszkaniu **kierownika niemieckiego biura sejmowego Heildecka, którego zatrzymano w urzędzie śledczym.** Powody oraz wyniki tych rewizyj trzymane są w interesie toczącego się śledztwa w tajemnicy.

Pokłady węgla we Wsch. Małopolsce.

Przy wierceniu studni w miejscowości Kozowa w powiecie brzeżańskim natrafiono w głębokości 5 metrów na pokład węgla kamiennego grubości metra.

Radjostacja w Łodzi na fali 200 metrów

Rozbudowa innych stacyj w Polsce.

W najbliższej przyszłości, Łódź otrzyma własną radjostację nadawczą, o sile półtora kilowata, a długości fali — 200 metrów. Stacja łódzka będzie odgrywała przeważnie rolę stacji przekaźnikowej, transmitując koncerty i odczyty warszawskie, katowickie, wileńskie i t. p.

W związku z nową stacją inne stacje polskie zmieniają długość swych fal i siłę napięcia.

I tak: Warszawa posiadać będzie dwie stacje: Warszawę Wielką na fali 1465 o sile 100 kilowatów, Warszawę Małą na fali 212 o sile 10 kilowatów. Poznań i Katowice pozostają bez zmiany, natomiast Wilno dostanie stację silniejszą, bowiem siła jej wzrośnie z 1.5 do 10 klw. Lwów posiadać będzie również stację o sile 10 klw. na fali około 300 mtr., Toruń — 1,5 klw. również na krótkich falach, **Kraków otrzyma powiększoną do 5 klw. stację.**

JUBILEUSZ PRACY SCENICZNEJ.

Zasłużony kierownik Teatru Polskiego w Grudziądzu, p. **Henryk Czarnecki,** obchodzi w miesiącu bieżącym 30-letni jubileusz pracy artystycznej i 25-letni pracy dyrektorskiej.

Zamach na b. wojewodę Morawskiego?

Na byłego wojewodę stanisławowskiego dra Morawskiego dokonano — jak donosi AW. zamachu, podczas jazdy drezyną motorową na polowanie do lasów Libiga, w powiecie stryjskim. Wskutek podłożenia belki przez nieznanych sprawców, drezyna wyrzucona została z szyn. P. Morawski doznał szeregu ciężkich obrażeń. Zamach ma charakter polityczny i jest prawdopodobnie dziełem wywrotowców ukraińskich.

Apelacja obniżyła karę komuniście.

Zamiast 6-ciu, tylko 3 lata.

Apelacyjny sąd karny w Warszawie rozpatrywał sprawę **b. sekretarza sejmowej frakcji komunistycznej, Ehrlicha, oskarżonego o działalność antypaństwową.** Wyrokiem sądu okręgowego komunista Ehrlich został skazany na 6 lat więzienia, obecnie zaś sąd apelacyjny zniżył mu karę do lat 3-ch.

Przed opodatkowaniem warszawskich kawalerów.

Na jednem z najbliższych posiedzeń Rady miejskiej w Warszawie ma być zgłoszony wniosek, dotyczący wprowadzenia podatku od kawalerów. Wniosek taki już raz zgłosiła radna Brzezińska. Obecni wnioskodawcy motywują swój wniosek mniejszemi obciążeniami materjalnemi kawalerów i powołują się na przykłady innych krajów, gdzie podatek taki istnieje.

Zargonowe pismo w polskiem wydaniu

Afera warszawskiego „Hajnta".

Przed kilku tygodniami zaczęło wychodzić w Warszawie pismo poranne pod nazwą „Ostatnie wiadomości" podpisywanego przez niejakiego Krzepowskiego i Gilnowskiego. Onegdaj jednak wyszło na jaw, że „Ostatnie wiadomości" są polskiem wydaniem żydowskiego „Hajnta" (w żargonie), którego redaktorem jest Szmul Jackan. Afera ta wyszła na jaw dzięki samym żydom, którzy dowiedziawszy się, że nie polskie to pismo ukazało się podczas „Sądnego dnia" oburzeni wpadli do mieszkania Jackana, by go doraźnie ukarać, lecz go nie znaleźli. Rabinat warszawski ma rzucić klątwę na „Ostatnie wiadomości".

Z całego świata.

Ruiny zamku w korycie Dunaju.

Według doniesień węgierskiej gazety „Pesti Naplo", wskutek niesłychanie niskiego poziomu wody na Dunaju, dostrzeżono w tych dniach wyłaniające się z koryta rzeki ruiny jakiejś starej budowli. Badania ustaliły, że są to ruiny zamku postawionego w r. 1705 przez t. zw. „Ślepego Bottyan'a"; zanim wódz ten zdołał swoją warownię wykończyć, zdobył ją i zburzył austrjacki generał Herberstein. Mieszkańcy stolicy, w której dokonano odkrycia, stwierdzają, że od niepamiętnych czasów nigdy poziom wody nie był tak niski, by można było dojrzeć ruiny zamku.

Licytacja siostry Wilhelma II.

Jak z Berlina donoszą w Bonn w byłym pałacu księżniczki Wiktorji pruskiej odbyła się 15 bm. publiczna licytacja masy konkursowej Aleksandry Zubkow, urodzonej księżniczki pruskiej. Sensacyjna licytacja, na której ofiarowano wielką ilość odziedziczonych przedmiotów sztuki, stanowiących podarunki domów panujących. zwabił licznych reprezentantów międzynarodowej prasy oraz fotografów prasowych. Z powodu wycofania się oferentów z kół arystokratycznych, licytacja nie przyniosła spodziewanych wyników i według przypuszczeń prasy pokryła tylko znikomą część długów Zubkowych; wynoszącą $^3/_4$ miljona marek.

W Ameryce nie wolno ogłaszać dentystom, że wyrywają zęby bez bólu.

Ponieważ w Stanach Zjednoczonych każdy ze stanów posiada własne prawodawstwo, to też istnieje tam wielka różnorodność ustaw i co wolno w jednym stanie, to zabronione jest w drugim i odwrotnie. Wśród tej powodzi ustaw nie brak też i takich. których nie podobna inaczej nazwać jak mianem dziwactw. Oto kilka przykładów: W stanach Louisiana, Utah, Wyoming, Ohio i West Wirginja mężczyznom nie wolno nosić cylindrów w teatrach; w stanie Nebraska nie wolno jednej i tej samej osobie rozbić namiotu w promieniu pięciu mil od poprzedniego namiotu przed upływem dziewięćdziesięciu dni, w stanach Washington, Arkansas, Jowa, South Carolina, Tennessee, Mississipi i Georgja nie wolno dawać napiwków pucybutom, fryzjerom i służbie hotelowej; połowa wszystkich stanów posiada przepisy, regulujące długość prześcieradeł na łóżka w hotelach, w niektórych stanach dentystom nie wolno ogłaszać, że wyrywają zęby bez bólu.

NATURALNA PRZYCZYNA.

Na licznem zebraniu towarzyskiem znalazł się pewien jegomość, mający siwą brodę i czarne włosy. Budziło to ogólną sensację i wywołało szereg domysłów.

Do grupy osób, rozmawiających na ten temat, podszedł znany z cietości publicysta i rzekł:

— Czegóż się dziwicie? Widocznie więcej pracował szczękami, niż głową...

Literatura.

Z najmłodszej poezji.

O DOJRZAŁYM UPALE.

Upał osnuł powietrze kleistą powłoką
I za słońcem się kręcił, jak żółty słonecznik.
Jasne świece promieni oprawił głęboko,
Pod powałą na kuli zawiesiwszy świecznik.

Szkląc się potem giął kłosy na sierpniowy finał,
Z drogi podniósł proch tłusty i spylone blaski,
A na strzechach gorąco słomiane rozpinał,
Wielce radych bocianów zbierając oklaski.

W polach zielonych liści, w grzędach się umie-
[ścił,
Spodem do sadu wpełznął — ognisty doźrze-
[niec —
O drzewa się zaczepiał, kwaśne jabłka pieścił,
Aby zdrowego wstydu wywołać rumieniec.

Za płot zajrzał, czy sielskiej ciszy len zażywa,
(Ciszę pianiem kogutów cierpliwie częstował),
W ostre sztachety wetknął palące łuczywa
I w ogrodzie warzywnym leniwie się schował.

Wreszcie poszedł z pszczołami przez hreczkę,
[ślaz, astry —
Potem — odnosząc pszczołę ciężarną bogato,
Składał z nią w ciemnym ulu, na gorące plastry
Miód lepki, ciężki, wonny — jak upał, jak lato.

Ludwik Świeżawski.

„Krytyk teatralny jest nieodpowiedzialny"

powiedział Bernard Shaw.

Londyński klub krytyków zaprosił Bernarda Shaw'a na bankiet, podczas którego autor „Wielkiego Kramu" uraczył swych gospodarzy dowcipną mową:

„Koledzy dziennikarze, artyści teatrów, panie i panowie!" — rozpoczął Shaw swą mowę, wywołując takim wstępem ogólną wesołość. — „To jest straszne! — ciągnął dalej Shaw — że ilekroć się odezwę, zawsze śmiejecie się, państwo, choćby słowa moje były najbardziej powściągliwe. **Ongiś i ja byłem krytykiem**, a zawód ten traktuję nadal jako jeden z tych, który **sobie pozostawiam w rezerwie.** Zarzuciłem go, by stać się pisarzem scenicznym, gdyż uznałem, że **jest to o wiele łatwiej, błyskotliwiej i... rentowniej.** Nie udowadniam jednak bynajmniej, **że jako dramaturg jest się lepiej płatnym.** Wszystko razem wziąwszy — **dochody krytyka były najlepsze.** Kiedy zaliczono mnie do pierwszych krytyków, zarabiałem nie więcej, niż sześć funtów tygodniowo, ale była to pensja regularna **i można w tym zawodzie uzyskać posadę na 40 lat naprzód.** Chciałbym zaś widzieć takiego aktora, któryby uzyskał engagement na 40 lat!

Ale krytyka teatralna jest zawsze tak złą, jak tylko możliwe i taką pozostanie po wsze czasy. Nie może stać się gorszą. Jeśli kto staje się krytykiem teatralnym, nikt go nie zapytuje o kwalifikacje. **Nigdy nie byłem indagowany, czy umiem pisać lub czytać, a jeszcze rzadziej, czy czytałem kiedykolwiek Szeskpira**, lub jakiegoś z innych dramaturgów, którego nazwisko rozpoczyna się od tych samych dwóch liter. (Naturalnie, że zarozumiały pisarz czyni tutaj aluzję do siebie: Shakespeare—Shaw). Mój pierwszy wydawca uczynił ze mnie krytyka muzycznego, aby mnie tym sposobem zmusić do pisania czegokolwiek innego. Oto mój pierwszy krok do zbrodni!

Powierzono mi raz stanowisko recenzenta w pewnem piśmie. Kiedy wydawcy oświadczyłem, że „nie mogę pozbawiać chleba pańskiego, obecnego recenzenta", usłyszałem: „Więc cóż mam uczynić?" Odparłem, że „należy czekać do jego śmierci". Na to odciął się wydawca: „Krytycy nigdy nie umierają!" Krytyk teatralny nie może być usunięty; jest on w zupełności nieodpowiedzialny. Na to niema lekarstwa. Jedyną troską moją jest to, że każda krytyka staje się dla mnie reklamą. Publiczność wymaga zadużo od krytyków. Jeśli się weźmie pod uwagę ich stanowisko: nieodpowiedzialność i pewność ich pozycji — przekonamy się, że każdy czyniłby dokładnie to samo, gdyby znalazł się na ich miejscu".

P. Shaw zakpił sobie najoczywiściej z krytyków (mimo, że sam był nim ongiś), nadając im miano ludzi nieodpowiedzialnych za swoje sądy. Tak źle nie jest, bo co, jak co, ale zawód krytyka teatralnego, oprócz rozległej wiedzy, wymaga ponoszenia odpowiedzialności, jeśli sprawozdawca ma być rzeczywiście łącznikiem między sceną a publicznością.

Arten.

Literatura podpierana dentystyką.

Twórczość literacka nie zapewnia pisarzom środków do życia. Są oczywiście wyjątki. B. Shaw czy E. E. Wallace są bezsprzecznie bogatymi ludźmi. Olbrzymia jednak większość pisarzy pomaga sobie w życiu bardziej konkretnym i popłatnym zawodem niż literatura.

Z pośród pisarzy polskich dziennikarzami m. in. byli: Asnyk, Prus, Dygasiński, Liciński, Miciński, Nalepiński, Tetmajer, Przybyszewski był urzędnikiem pocztowym, Wasilewski — urzędnikiem magistrackim, Edward Słoński — dentystą, Boy — jest lekarzem, Irzykowski — urzędnikiem sejmowym i t. d. Są to tylko pobieżne zestawienia.

Przyjrzyjmy się literaturom zagranicznym. Tomasz Mann był dziennikarzem. Wedekind pracował w firmie „Maggi", jak szef reklamy. Meyrink był urzędnikiem bankowym. Doeblin jest lekarzem. Franciszek Kafka piastował godność urzędnika asekuracyjnego. Maks Brod pełni służbę urzędnika pocztowego. Stefenson zarabiał w adwokaturze. Gorkij miał zostać śpiewakiem w operze. Joyce udzielał lekcyj języków. Selma Lagerlöf była nauczycielką. Humorysta niemiecki Roda-Roda był oficerem.

W przeszłości również nie było lepiej. Balzac uczestniczył we wszelkiego rodzaju interesach, z których ani jeden mu się nie udał. Ibsen był aptekarzem. Voltaire spekulował na giełdzie. Beaumarchais handlował drzewem. Lessing był bibljotekarzem, a Schiller profesorem.

Przed odsłonięciem pomnika E. Orzeszkowej.

Bojowniczka sprawy kobiecej i polskiej.

Dnia 20 bm. społeczeństwo ziemi grodzieńskiej odsłoni w Grodnie pomnik Elizy Orzeszkowej. Ku uczczeniu tej chwili komitet wydał pracę zbiorową p. t. „Elizie Orzeszkowej w hołdzie".

Moment uczczenia przez kresową ziemię Wielkiej Pisarki i Obywatelki powinien stać się dla całego narodu podnietą do ponownego rozważenia dzieł autorki „Nad Niemnem", „Meira Ezofowicza" i tylu innych pereł naszego piśmiennictwa, aby z racji tej uroczystości szerokie warstwy narodu dokonały nawrotu do czasów, kiedy słowo Orzeszkowej rozpraszało — niby ranna jutrzenka mroki nocne — pesymizm i zwątpienie w przyszłość, krzepiąc wiarę w moc pracy i ideałów prawdy i sprawiedliwości. W powieściach swych zasłużona pisarka karciła ostro próżność, bezmyślność, obłudę kobiet wielkiego świata i przeciwstawiała im postacie niezmordowanych pracownic, pełnych poświęcenia matek, światłych i wytrwałych obywatelek kraju. Nietylko o lepsze wychowanie i łatwość pracy zarobkowej upominała się ona dla kobiet, lecz o szerszy zakres obowiązków, o ten najwyższy rodzaj szczęścia, jakiem jest całkowite oddanie się w służbę umiłowanej sprawy w imię dobra i prawdy.

„L'Art Contemporain" — „Sztuka Współczesna".

Po zawieszeniu wydawnictwa krakowskiej **„Zwrotnicy"** osłabła działalność grupowa artystów awangardy w Polsce. Ruch ten, manifestując się od tego czasu jedynie wydawnictwami książkowemi, jednakże nie zamarł, bo oto ukazało się w Paryżu czasopismo: „L'Art Contemporain — Sztuka Współczesna", mające skupić nanowo rozproszone usiłowania artystów nowej sztuki w Polsce. Jak z 1-go Nru widać — celem pisma jest konfrontacja najwybitniejszych artystów-nowatorów francuskich i polskich, to też „Sztuka Współczesna" jest pismem dwujęzycznem francusko-polskim.

Nr. 1 wypadł okazale: 46 str. druku pisma dużego formatu, doskonałe reprodukcje 32 dzieł plastyków, piękny układ graficzny. Numer otwiera artykuł redaktora działu literackiego, **Jana Brzękowskiego:** „Kilometraż", w którym autor informuje o osiągniętych etapach rozwojowych nowej sztuki zagranicą i wykreśla perspektywę nowej literatury, ujmując ją jako dążność do stylu eliptycznego.

Następnie W. George daje sylwetę malarza Marcoussisa. Dział literacki ze strony francuskiej reprezentują: **Tzara, Arnauld, Dermée, R. Desnos, Gain, Seuphor.** Przekład poety litewskiego **Tysliawy** dopełnia działu poezji zagranicznej. Z Polaków ogłosili w piśmie utwory wszyscy wybitniejsi nowatorzy: **Peiper, Ważyk, Brzękowski, Przyboś, Czyżewski, Kurek, Brucz.** Numer zamyka artykuł **Ozenfanta:** „Sztuka".

Dział plastyczny, będący pod redakcją **Ch. Grabowskiej** jest bogaty i różnorodny. 32 reprodukcyj nowych dzieł wybitniejszych malarzy francuskich i polskich daje przegląd dobrze orjentujący w dążnościach nowego malarstwa.

Z. W.

Ruch wydawniczy.

J. I. Kraszewski — L. Kronenberg: Korespondencje 1859—1876. wyd. M. Dynowska. Kraków 1929. str. XXXII + 466 i 4 portrety.

Korespondencja wielkiego finansisty z wielkim pisarzem musi zainteresować choćby tylko ze względu na nieprzeciętność obu znajomych; jeżeli zaś zastanowimy się nad okolicznościami, które zbliżyły Kronenberga z Kraszewskim, a dalej, spojrzymy na tło historyczne tak ważne dla dziejów naszej psychiki, to te dość suche listy zaciekawią nas swą wartością dokumentów.

Kronenberg postawił Kraszewskiego na czele pisma, z którego chciał zrobić poważny i wpływowy organ opinji w duchu kultury nowoczesnej i realnej pracy. Na ciasnym partykularzu polskiego dziennikarstwa krocie Kronenberga i talent Kraszewskiego połączone razem wywołały wiele uczuć, które określamy jako niedobre. Podyktowały one zagrożonym kierownikom prasy warszawskiej rozmaite sposobiki zmierzające do poniżenia Kraszewskiego „kupionego" przez Kronenberga; i właśnie pod tym względem do historji naszego dziennikarstwa listy obecnie wydane są źródłem ważnem.

Później znowu, gdy kłopoty redakcyjne się skończyły, gdy Kraszewski osiadł w Dreźnie — związek obu przyjaciół nie ustał. Autor „Rzymu za Nerona" koresponduje z potężnym bankierem, zwierza mu się z swych kłopotów finansowych, czy nawet całkiem intymnych, prosi o protekcję dla syna swego, gratuluje szczęśliwych transakcyj jak wykupienie kolei warszawsko-wiedeńskiej. W listach jego widać zawsze miękkość, wrażliwość, skłonność do czarnowidztwa, co mu zresztą korespondent wytyka.

Inny całkiem jest Kronenberg. Przez cały czas z niezwykłą czcią dla talentu pisarskiego Kraszewskiego; widać, że w swym trzeźwym umyśle kwalifikuje go jako wielkiego bogacza duchowego, któremu nie grozi żadne bankructwo i o talencie pana Józefa pisze w sposób bezpośredni, szczery, z poczuciem pewnej pokory wobec tego fenomenu. Ma też Kronenberg szacunek dla czystości pobudek działania Kraszewskiego, nie ma jednak wcale zaufania do umiejętności wyznawania się w sytuacji i decyzji. „Nie pojmuję, jak człowiek z taką inteligencją, jak Kochany Pan, tak trudno się orjentuje. Nasza sprawa nie ustaje, choć powstania niema. i nie godzi się być chwiejącym w tym kierunku — trzeba raz umieć decydować się". (list z 13 maja 1864 — str. 311).

Z taką szczerością pisze Kronenberg zawsze. Dlatego też dowiadujemy się wiele o sprawach rozmaitych — czy o pierwocinach pisarskich Stefana Buszczyńskiego, którego artykuł nie był drukowany, gdyż Kronenberg uznał go za sprzyjający staroszlachetczyźnie. czy o stosunkach smutnej pamięci Sobieszczańskiego z Epsteinami. Musi się przez czas jakiś liczyć z cenzurą pocztową i wtedy polityczne wieści okrywają się w dziwne, szyfrowane anegdoty.

Wydawczyni włożyła wiele pracy w objaśnienie tak aktualnością tchnących listów i przyczyniła się swą pracą do uplastycznienia nietylko dwóch wybitnych postaci, ale także okresu lat sześćdziesiątych niedość dokładnie wyświetlonych w historji naszej kultury.

F. B.

Teatr.

Otwarcie teatru Rotszylda w Paryżu.

6 b. m. został otwarty w Paryżu „Theatre Pigalle", który zbudował **Henri de Rothschild**, znany miljoner, który ma pozatem ambicje literackie i naukowe. Sala rotszyldowskiego teatru przedstawia się wspaniale; kapie z niej bogactwo i potęga tego możnego rodu. Na otwarcie wystawiono sztukę „Histoires de France", której autorem, jest **Sacha Guitry.** Założyciel teatru Pigalle powiedział, że wydał już wiele książek, urządził wiele wystaw malarskich, sztuki wielu autorów wprowadził na scenę, a obecnie chce dać miastu teatr wzorowy, jakiego Paryż nie posiadał jeszcze nigdy.

W swojej najnowszej sztuce chciał S. Guitry w ramach 4 aktów i 14 obrazów zamknąć zarys historji Francji i pokazać, jak to ludzie mimo różnicy czasu, mimo rozmaitych wynalazków są w istocie tacy sami. Przed oczyma naszemi przewija się dosłownie cała historja Francji: w I obrazie widzimy gallickiego męża stanu z czasów przed zdobyciem Gallji przez Cezara; widzimy króla Franciszka I, Henryka IV, widzimy kardynała Richelieu i Ludwika XIII; dalej dwór Ludwika XIV, ścięcie Ludwika XVI, Napoleona u szczytu swej sławy. Dalej przewijają się, w tej barwnej rewji rewolucje z 1830 i 1848 r. Widzimy jeszcze dwór cesarzowej Eugenji, trzecią republikę, aż wreszcie dobijamy do ostaniej sceny, rozgrywającej się 11 listopada 1918 r. w ogrodzie znanego malarza Cl. Moneta, do którego przychodzi jego przyjaciel, Clemenceau i dzieli się z nim wiadomością o zawieszeniu broni.

Kino.

Z kin krakowskich.

Kino „Wanda" wyświetla film egzotyczny, reżyserowany przez włoskiego reżysera, **Carmine Gallone**, męża znanej artystki, **Soavy**, a naszej rodaczki. Obraz ten p. t. „Djablica z Trypolisu", rozgrywa się częścią na morzu, częścią w kolonji włoskiej, Trypolisie. Piękne plenery afrykańskich piasków pustynnych nasycają nasz głód egzotyki. Ale najlepsze w filmie są sceny z burzy morskiej i tonącego okrętu. Wzruszający tragizm kotłującej się masy ludzkiej, mającej wkrótce zginąć w morzu, działa na nas mocniej niż gra aktorska.

Wzmożona frekwencja publiczności jest wyrazem uznania dla nowego oblicza przebudowanego kinoteatru.

Kina „Bagateli" i „Nowości" wyświetlają doskonały film, powiedzmy, obyczajowy z Janningsem w roli tytułowej. Główny nacisk reżysera położony jest na grę tego tytana filmu. Istotnie gra wzruszająca: skupiona, dramatyczna, pełna umiaru i wyrazistości. „Amerykańskość" filmu polega na świetnem opracowaniu szczególików przy wielkiej trosce o szlachetność koncepcji. Treściowo — bardzo instruktywny obraz, artystycznie — koncert gry aktorskiej. Technicznie jeden znakomity moment: epizod wprowadzania prohibicji w Stanach Zjedn. Tłumy ludzi w szynkach zapijające się na ostatek na zapas, Broadway w nocy, iluminowany, szalony, pijany, krzyżujące się wielopiętrowe reklamy świetlne Nowego Jorku, chaotyczny fotomontaż—i po tem wszystkiem, jak kropka po zdaniu, jak słońce po potopie — spokojna postać policjanta, sfotografowana od dołu. Postać ta prostuje się, olbrzymieje na tle N. Jorku i staje jak symbol wśród pijanych tłumów N. Jorku o 12-tej godzinie w nocy, podnosząc lekko w górę pałeczkę: „Prohibicja".

maf.

Sport.

Triumf Szamoty nad mistrzem świata

Doskonała forma polskich „asów" kolarskich.

W Warszawie odbyły się kolarskie zawody międzynarodowe z udziałem **tegorocznego mistrza świata, Mazairac'a z Holandji. Mistrz** świata stanął do walki **z najlepszym torowcem polskim, mistrzem Polski, Szamotą, który znajdując się obecnie w doskonałej formie odniósł** zwycięstwo.

Jak wiadomo, Szamota uległ Mazairacowi w ćwierćfinale mistrzostw tegorocznych w Zurychu. Mazairac przeszedł wprawdzie na zawodowstwo; ma jednak prawo w sezonie bieżącym startować jako amator. **Doskonałą formę wykazał również Pusz, który uzyskał najlepszy czas dnia na 400 m. — 26.4 sek.**

Wyniki techniczne zawodów: Mecz dla krótkodystansowców złożony z 5 spotkań: **Mazairac bije Pusza w 13.4 sek., Szamota bije Koszutskiego w 15.2 sek.**, Szamota pokonał Pusza w 13.2 i **Koszutskiego bije Mazairaca w 14.2,** Koszutski pokonał Pusza w 14.4 s. **i Szamota Mazairaca w 14 sek.** W spotkaniu wspólnem **Szamota zwyciężył w 12.8 sek., bijąc Mazairaca i Pusza.** Czwarty był Koszutski. Wreszcie w biegu 400 m. na czas **najlepszy wynik uzyskał Pusz 26.4.** 2) Mazairac 26.6. Szamota i Koszutski po 27.2 sek. **W kwalifikacji ogólnej mecz wygrał Szamota przed Mazairac'em.**

Co słychać w Krakowie?

Studenci przyrodnicy domagają się zniesienia magisterjum

z głównych zasad nauk filozoficznych.

Koło przyrodników uczniów Uniw. Jag. odbyło onegdaj wiec przy licznym udziale studjującej młodzieży przyrodniczej, na którym omawiano sprawę egzaminu magisterskiego z głównych zasad nauk filozoficznych. Podnosiły się zgodne głosy młodzieży, że wprowadzanie obszernego materjału naukowego z dziedziny dla przyrodnika zupełnie odrębnej i bezprzedmiotowej tamuje w wysokiej mierze specjalne studja przyrodników. Uchwalono jednogłośnie nast. rezolucje: Zwrócić się do Ministerstwa W. R. i O. P.: 1) **z prośbą o zniesienie egzaminu magisterskiego z głównych zasad nauk filozof.**, 2) o utworzenie conajmniej drugiej katedry botaniki i trzeciej katedry zoologji, 3) **o przyznanie biologom prawa nauczania fizyki w niższych klasach i chemji w ogóle**, ze względu na szerokie uwzględnienie tych dwu gałęzi wiedzy w naszych studjach. 4) o zwiększenie dotacji zakładom biologicznym U. J. dla umożliwienia zniesienia opłat dodatkowych i 5) w sprawie zniesienia rozporządzenia Ministerstwa W. R. i O. P. o uprawieniach inżynierów rolnictwa, leśnictwa i Wyższej Szkoły Gosp. Wiejskiego, nauczania nauk przyrodniczych w szkołach średnich.

W tych dniach sprawa ta będzie rozpatrywana na Radzie Wydziału filozoficznego Uniw. Jagielońskiego.

—o—

8 profesorów Uniw. Jag. honorowymi doktorami Uniw. wileńskiego.

Senat akademicki Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie nadał doktoraty honorowe następującym profesorom Wszechnicy krakowskiej z okazji jubileuszu 350-lecia Uniwersytetu wileńskiego.

Na Wydziale teologicznym: **Ks. Prof. Dr. Janowi Fijałkowi**; na wydziale humanistycznym: prof. Dr. Janowi **Rozwadowskiemu**, b. prezesowi Polskiej Akademji Umiejętności; na wydziale prawa i nauk społecznych Profesorom: Wł. L. **Jaworskiemu**, Stanisławowi **Kutrzebie**, sekretarzowi generalnemu Polskiej Akademji Umiejętności i Fryderykowi **Zollowi**; na wydziale matematyczno-przyrodniczym Profesorom: Emilowi **Godlewskiemu** i Michałowi **Siedleckiemu**; na wydziale lekarskim: Prof. Kazimierzowi **Kostaneckiemu**, prezesowi Polskiej Akademji Umiejętności.

—oo—

W 150-lecie zgonu Kaz. Pułaskiego.

Staraniem Komitetu Obywatelskiego oraz władz wojskowych odbędzie się w Krakowie w niedzielę 20 bm. uroczysty obchód 150-tej rocznicy śmierci Kazimierza Pułaskiego. Program uroczystości obejmuje: godz. 9 rano: **nabożeństwo w kościele Najśw. Panny Marji**, po nabożeństwie defilada oddziałów wojskowych **przed strażnicą** w Rynku Głównym; godz. 12 w poł.: **uroczysta Akademja** w sali Rady miasta; godz. 3.30 po poł.: odegrany zostanie w teatrze im. J. Słowackiego drugi akt „Konfederatów Barskich“, jako przedstawienie popołudniowe, przed rozpoczęciem sztuki p. t. „Przyjaciele“ Fredry. Ponadto wygłoszone będą we wszystkich kinoteatrach krakowskich krótkie, popularne odczyty o Kazimierzu Pułaskim, staraniem VI Koła TSL. W przeddzień uroczystości, t. j. dnia 19 bm. odegrany zostanie w Domu Żołnierza Polskiego dramat p. t. „Konfederaci Barscy“.

Komitet zwraca się z apelem do obywateli m. Krakowa o liczny udział w powyższej uroczystości.

Smiertelna bójka na weselu.

Dnia 15 bm. odbyła się zabawa weselna u Andrzeja Płatka w Brzączowicach; na zabawę przybyli nieproszeni goście: Andrzej Hankus z Binkowic w towarzystwie Józefa Oramusa, Józefa Salawy i Franciszka Kopka z Drogini. Wyrzuceni z lokalu wszczęli bójkę w czasie której zranili nożem jednego z gości Franciszka Żaka, zadając mu dwie rany w głowę i dwie w lewą rękę. **Na pomoc Żakowi przyszli goście weselni w liczbie około 60 osób, którzy pobili Hankusa tępemi narzędziami po twarzy tak, że Hankus utracił życie.** — Dochodzenia w toku.

—o—

Kraków, 18-go października 1929.

Piątek 18: św. Łukasza.
Sobota 19: św. Piotra z Al.
Sobota 19: Wschód słońca o godz. 6.04, zachód o 16.45.

—ooo—

DZIEŃ OSZCZĘDNOŚCI W KRAKOWIE. Komitet wykonawczy dnia oszczędności w Krakowie zawiadamia interesowanych, że zapotrzebowanie na afisze, druki i broszurki należy jaknajrychlej zgłaszać do Pocztowej Kasy Oszczędności w Krakowie, w godzinach pomiędzy 11-tą a 12-tą (tel. 4521).

WYSTAWA LOTNICZO-GAZOWA, otwarta z okazji VI. Tygodnia L. O. P. P. w Krakowie w ujeżdżalni przy ul. Zwierzynieckiej jest dalej czynna i ze względu na bardzo znaczne zainteresowanie się ze strony publiczności nie tylko krakowskiej ale prowincjonalnej będzie otwarta do dnia 20 bm. włącznie. Wstęp na Wystawę tylko 50 gr. dla młodzieży, członków LOPP. i wojska 30 gr. wycieczki 20 gr. Wystawa otwarta od godz. 9 rano do 20-tej wieczór. Popołudniu codziennie koncert muzyki.

OBOWIĄZEK ODBYWANIA JEDNOROCZNEJ PRAKTYKI SZPITALNEJ PRZEZ LEKARZY. W Dzienniku Ustaw R. P. Nr. 62 poz. 484 z r. 1929 ogłoszone zostało rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych o obowiązku odbywania jednorocznej praktyki szpitalnej przez lekarzy. Rozporządzenie powyższe wprowadza dla lekarzy obowiązek odbycia jednorocznej praktyki szpitalnej przed przystąpieniem do samodzielnej praktyki zawodowej. Rozporządzenie wchodzi w życie po upływie sześciu miesięcy po dniu jego ogłoszenia. t. j. od 1-go marca 1930 r.

WŁAMANIE Abraham Pflanzer, właściciel restauracji, przy ul. św. Wawrzyńca 11 zgłosił, w policji, że nieznany sprawca dostał się do jego mieszkania na II-giem piętrze i znalezionym na miejscu kluczem odemknął kasę ogniotrwałą, z której skradł większą ilość dolarów, oraz papiery wartościowe. W toku dochodzeń prowadzonych na miejscu przez organa śledcze podał poszkodowany, że skradziono mu z kasy około 2000 zł. w różnych banknotach, oraz biżuterję wartości około 3000 zł.

WYPRAWA PO SREBRO. Dnia 14 bm. wieczór dostali się nieznani narazie sprawcy do mieszkania Frajdy Kranza, przy ul. św. Katarzyny 2, skąd skradli jeden świecznik srebrny, 1 parę kolczyków złotych z brylancikami. 2 łyżki, nóż i widelec srebrne, 4 łyżeczki kawowe srebrne, 1 solniczkę srebrną, 1 kwit zastawniczy banku hipotecznego na 11 dolarów. 1/4 losu z loterji klasowej, oraz gotówkę 230 zł.

DAŁ SIĘ NACIĄGNĄĆ. Do Władysława Proszka, kupca z Piotrkowa przystąpiło na ul. Dominikańskiej dwóch osobników, proponując mu kupno złotego zegarka. Nieznajomi oświadczyli, że mają jechać do Pragi, jednak brakło im pieniędzy i są zmuszeni sprzedać zegarek. Proszka wręczył im 500 zł., niestety po niewczasie przekonał się, że przedstawia on wartość zaledwie kilkunastu złotych.

Krakowska Szkoła Nauk Politycznych.

Wielka Wojna przyniosła Narodowi polskiemu niepodległość. Gdy jednak inne państwa europejskie mogły w spokoju leczyć i goić swe rany — Polska jeszcze przez dwa lata przeszło musiała zmagać się na Wschodzie, by swą państwowość utrzymać. Nic dziwnego, że ludziom wielkiego serca i umysłu niełatwo było w pierwszych latach istnienia Odrodzonej kłaść fundamenta niewzruszone, na których miało się oprzeć mocarstwowe stanowisko państwa i dobrobyt obywateli.

Młodej państwowości potrzeba jak najwięcej obywateli światłych, o szerokim światopoglądzie, obywateli możliwie najlepiej przygotowanych do niewdzięcznej nieraz pracy na przeróżnych odpowiedzialnych placówkach. Istniejące w Polsce Wyższe Szkolnictwo przygotowywało i przygotowywuje młodzież do przyszłych zawodów — dając im wiedzę fachową, ale rozwijając umysły zbyt jednostronnie. Rozumiał to główny inicjator i twórca krakowskiej Szkoły Nauk Politycznych, zasłużony mąż nauki, profesor Jagiellońskiej Wszechnicy Dr Michał Rostworowski. Jego to staraniem została powyższa Szkoła — zamknięta w czasach wojny — powołano w 1921 roku do nowego życia.

Głównym celem, który przyświecał jej wskrzesicielowi, było stworzenie instytucji, której zadaniem byłoby rozszerzanie i pogłębianie wiedzy — przedewszystkiem prawników — w kierunku dawania uczniom: a) gruntownych i wyczerpujących wiadomości ze stosunków prawno-politycznych i ekonomicznych tak w kraju, jak i zagranicą, ze szczególnem uwzględnieniem sąsiadów, a także Francji i Anglji; b) możliwie jasnych i dokładnych wiadomości, związanych z zagadnieniami ogólnej poltyki światowej, by słuchacze — w danym razie — mogli owocnie działać i przeciwdziałać na terenie międzynarodowym. Tu wielki nacisk kładzie się na zaznajomienie słuchaczów z przepisami, które przestrzegane są przez państwa i narody w stosunkach międzynarodowych. Ich nieznajomość stała się przyczyną niejednego niepowodzenia naszego zagranicą, a zwłaszcza w Lidze Narodów.

Szkoła Nauk Politycznych zmierza do wywiązania się z powyższych zadań drogą wprowadzenia w życie odpowiednio ułożonego programu wykładów i to w ten sposób, by w okresie dwuletnim studjów, jaki przewidziany jest dla uzyskania dyplomu, słuchacz otrzymał możliwe maksimum wiadomości, wskazanych wyżej pod a) i b).

W charakterze słuchaczów **zwyczajnych** przyjęte być mogą: a) osoby płci obojga, posiadające ukończone studja wyższe, względnie zapisane conajmniej od roku w charakterze słuchaczów zwyczajnych na Wydziale prawnym lub filozoficznym, względnie W. S. H.; b) osoby zajmujące samodzielne stanowiska w armji czynnej, w służbie państwowej, samorządowej lub w instytucjach gospodarczych, a posiadające świadectwa z ukończonej szkoły średniej (art. 1). Okres studjów jest dwuletni. Przedmioty wykładów wykazane programem są dla wszystkich słuchaczów obowiązkowe. Słuchacze zwyczajni, o ile nie mają ukończonych studjów prawniczych, względnie nie są zapisani równocześnie na Wydziale prawa, otrzymają dyplom za poprzedniem okazaniem świadectw kollokwialnych z prawa politycznego, prawa narodów, ekonomji politycznej oraz skarbowości, uzyskanych na Wydziale prawa (art. 4). **Wykłady odbywają się dla dogodności w godzinach popołudniowych od 18 do 20.** Uzyskanie stopnia niedostatecznego lub zera z dwóch przedmiotów, pociąga za sobą utratę roku (art. 9). Po złożeniu przepisanych egzaminów i ewentualnie po okazaniu świadectw kollokwialnych ad art. 4 — otrzymuje słuchacz dyplom.

Powyższy regulamin stosowany jest z całą stanowczością. Zdobycie przeto dyplomu nie jest łatwe, ale tem zaszczytniejsze, tem większą dające rękojmię, iż absolwenci pójdą w życie praktyczne pewniejsi siebie o rozleglejszym horyzoncie patrzenia, o większej zdolności rozróżniania, gdzie kończy się interes państwa, a zaczyna interes poszczególnej partji czy grupy.

Mgr Wład. Wojciechowski.

PORANIONE W TRAMWAJU. Na stację Pogotowia ratunkowego zgłosiły się trzy pasażerki tramwaju na linji Nr. 3, które zostały pokaleczone odłamkami szyby w wozie tramwajowym. Ofiary wypadku: Honoratę Chwatkównę (l. 24), Kazimierę Orestównę (l. 17) i Annę Bukajło (l. 66) opatrzył lekarz Pogotowia, poczem skierował je na klinikę.

ARESZTOWANIE PRZESTĘPCÓW. Organa policyjne przytrzymały w czasie patroli Bolesławskiego false Bünchera (l. 47) z Poznania, poszukiwanego przez tamtejszy Wydz. śledczy. Nadto przytrzymano Jakóba Mazurka (l. 36), z Katowic znanego przestępcę. Obu odstawiono do aresztów sądowych.

DOROŻKA KONNA NAJECHAŁA NA SAMOCHODOWĄ. Dorożka konna najechała na ul. Dunajewskiego na auto osobowe, wskutek czego oba wozy zostały silnie uszkodzone. Właściciel dorożki konnej, który był w stanie nietrzeźwym doprowadzony został na policję.

NAPAD RABUNKOWY. Dwóch nieznanych sprawców włamało się wczoraj po oderwaniu okna do mieszkania Filomeji Szymczakowej w Zaucznem. Sprawcy poczęli Szymczakową i jej matkę dusić pod gardło, żądając wydania pieniędzy i zrabowali 85 dol. amer. i 40 zł. z łóżka z pod głowy poszkodowanej, poczem zbiegli w niewiadomym kierunku. Podejrzenie o popełnienie rabunku pada na niejakiego Antoniego Lenarta z Zaucznego, którego jednak dotychczas nie ujęto. Poszukiwania za nim w toku.

POŻAR. W piwnicy domu pod l. 1 przy ul. Franciszkańskiej zapaliły się od przewróconej świecy nagromadzone tam wióry. Straż pożarna ogień wkrótce ugasiła.

—o0o—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

ZAMIAST WIEŃCA NA TRUMNĘ ŚP. ANTONIEGO WÓJCIKA składają M. i K. Holeksowie zł. 25 na Stow. Kolonji wak. „Radość Dziecka“ w Krakowie.

ZEBRANIE DEKANALNE ORGANISTÓW Z DEKANATU M. KRAKOWA odbędzie się w piątek dnia 18 b. m., w sali Domu przy ul. Potockiego L. 11, o godz. 3 po południu.

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Piątek: „Niezłomna żona“.
Sobota: „Wiele hałasu o nic“.
Początek przedstawień o godz. 8 wieczór.

„GONG“.

Piątek: „Podniebnym szlakiem“.
Sobota. „Podniebnym szlakiem“.
Niedziela: „Podniebnym szlakiem“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Djablica z Trypolisu“.
BAGATELA: „Grzechy ojców“ (Emil Jannings).
SZTUKA: „Asfalt“.
UCIECHA: „Miłosny szept nocy“.
NOWOŚCI: „Grzechy ojców“ (Emil Jannings).
WARSZAWA: „Śmiertelna krzywda“.
CORSO: „Przygody Brygadjera Gerarda“.

WILEŃSKA REDUTA W KRAKOWIE. Dyrekcja teatru miejskiego postanowiła niektóre sztuki z niewielką obsadą i w jednej dekoracji, wymagające ramy kameralnej, przenieść z wielkiej sceny teatru im. J. Słowackiego do sali Starego Teatru. W tym celu wybudowano w Starym Teatrze nową scenę, która, wykończona już, zainaugurowana będzie najpierw występami sławnej wileńskiej Reduty, dzieła Juljusza Osterwy. Zespół ten, na czele ze swoim kierownikiem i znakomitym artystą J. Osterwą, sprezentuje w Krakowie swoje rozgłośne przedstawienie komedji Stefana Żeromskiego „Uciekła mi przepióreczka...“, które to przedstawienie po triumfalnem przyjęciu w Warszawie w czerwcu, obwozi teatr Reduta po całej Polsce. Pierwsze przedstawienie odbędzie się jutro w piątek o godz. 8-mej wieczorem, następne w sobotę i w niedzielę. W głównych rolach ukażą się: J. Osterwa (Przełęski), J. Zielińska (Księżniczka), E. Dziewońska (Smugoniowa), A. Mikołajewski (Smugoń), P. Orłowski (Administrator Bęczkowski), L. Wołłejko (Wilkosz, historyk), K. Pągowski (Ciekocki, lingwista), R. Piotrowski (Radostowiec, geolog), K. Knobelsdorff (Małowieski, botanik), E. Szafrański (Kleniewicz, antropolog), S. Skalski (Bukański, geograf), J. Wasilewski (Zabrzeziński, historyk sztuki). Bilety sprzedaje kasa Starego Teatru.

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj w piątek po raz ostatni w bieżącym tygodniu rozgłośna komedja W. Somerset-Maughama „Niezłomna żona“ z p. Nosarzewska w roli tytułowej, oraz pp. Bednarzewską, Łozińską, Osuchowską, Zaklicką, Fabisiakiem, Hierowskim i Szymańskim w rolach głównych. Jutro w sobotę ukaże się wznowienie komedji W. Szekspira „Wiele hałasu o nic“ w wykonaniu głównych ról Beatrice (Zaklicka), Benedykt (Szymański), oraz dalszą obsadą pp.: Kossocka, Kostecka, Osuchowska, Burnatowicz, Dąbrowski, Fabisiak, Grolicki, Kułakowski, Leliwa, Miarczyński, Nowakowski, Turski, Kaczmarski, Loedl, Senowski. W niedzielę po południu o godz. 3.30. po cenach zniżonych, na uroczyste przedstawienie dla uczczenia 150-tej rocznicy śmierci Kazimierza Pułaskiego, dane będą: drugi akt dramatu Adama Mickiewicza „Konfederaci Barscy“ z pp. Burnatowiczem, Jednowskim, Kułakowskim, Miarczyńskim, oraz komedja Aleksandra hr. Fredry „Przyjaciele“.

TEATR REWJI „GONG“ komunikuje: w dalszym ciągu najlepsza z dotychczasowych rewji „Podniebnym szlakiem“ z Hanką Runowiecką, Rylską, Różyńską, Bieliczem, Rosłanem, Laskowskim, oraz z całym doskonale zgranym zespołem. Codziennie dwa przedstawienia o godz. 7 i 9 wieczór. Przedsprzedaż biletów w handlu WP. Rudnicki, Linja A—B.

—o—

NEKROLOGJA.

POGRZEB Ś. P. ANT. WÓJCIKA, przemysłowca krakowskiego odbył się wczoraj, we czwartek, na cmentarzu rakowickim. Nabożeństwo w kaplicy cmentarnej odprawił Ks. Inf. Kulinowski, poczem odprowadził zwłoki do grobu w asyście licznie zgromadzonego duchowieństwa świeckiego i zakonnego. Pienia żałobne wykonał chór kleryków Ks. Ks. Salezjanów. Zmarły był wypróbowanym przyjacielem tej kongregacji zakonnej i członkiem „Związku Pomocników Salezjańskich“. W pogrzebie wzięli udział przedstawiciele Krakowskiej Ch. D.: Ks. sen. Kasprzyk i posłowie Dr. Kuśnierz i Puchałka. Ponadto jeden kurs seminarjum nauczycielskiego im. Preisendanza, w którem uczy córka Zmarłego, p. Helena Wójcikówna.

Życie gospodarczo-społeczne.

Budowa nowych linij kolejowych.

W PRELIMINARZU NA ROK 1930/31.

Ministerstwo komunikacji w preliminarzu swych wydatków na rok 1930/31 zamykającym się sumą 1.709 milj. zł. przeznacza na rozbudowę komunikacji kwotę 230 milj. zł. W sumie tej projektowana budowa nowych linij kolejowych figuruje w kwocie 34.800.000 zł. z czego na linję Bydgoszcz — Gdynia przypada 10.800.000 zł., zaś na linję Herby — Inowrocław 16.500.000 zł. Nadmienić należy, że budowa tych linij mających ulepszyć komunikację kolejową Śląska z portami polskimi posiada pierwszorzędne znaczenie dla eksportu węgla do krajów północnych, któryto eksport dziś upada wskutek trudności przewozu kolejowego.

Preliminarz przeznacza również odpowiednie kwoty na budowę innych linij komunikacyjnych, a mianowicie: Woropajewo — Druja 1.500.000 zł. Kalety — Podzamcze 2.350.000 zł, połączenia górnośląskie 2.100.000 zł. Łuck-Stojanów 700.000 zł. Dalsze wydatki w dziedzinie inwestycyj kolejowych przedstawiają się jak następuje: budowa bocznic — 2.350.000 zł, rozbudowa i przebudowa istniejących węzłów klejowych 45.400.000 zł, z czego na węzeł kolejowy warszawski przeznaczono 15 miljonów zł. Budowa torów — 21 milj. zł, budynków stacyjnych — 6 milj. zł, warsztatów — 6.800.000 zł, inne wydatki — 9 milj. zł, parowozy 17.600.000 zł, wagony — 40 milj. zł, budowa linij wązkotorowych — 9.320.000 zł, zakup taboru wązkotorowego — miljon zł. Na odbudowę zniszczonych budowli przewidziano 8.100.000 zł.

W min. poczt i telegrafów przewidziano na inwestycje 30.880.000 zł, z czego na budowę urzędów pocztowo-telegraficznych — 7.042.000 zł, na linje telefoniczne i telegraficzne oraz urządzenia wewnętrzne — 19.238.000 zł, ta ostatnia suma obejmuje również wydatki na podjętą budowę sieci podziemnych kabli telefonicznych Warszawa — Łódź w wysokości 4.900.000 zł oraz dalszego odcinka Łódź — Katowice miljon złotych.

Zmiana systemu podatkowego znowu odroczona.

REFORMA PODATKÓW WE FRANCJI I W NIEMCZECH.

Zmiana systemu podatkowego w Polsce napotyka wciąż na nieprzezwyciężone trudności. Mimo zapowiedzi ministra Matuszewskiego na ostatnim zjeździe Izb przemysłowo-handlowych, że reforma podatków będzie w najbliższym czasie przeprowadzoną, Ministerstwo Skarbu informuje obecnie, że projekty reformy **nie będą wniesione na nadchodzącej sesji budżetowej.** Przyczyną tego są podobno nowe prace badawcze departamentu podatkowego, które muszą potrwać przez czas dłuższy tak, że ostatecznego wykończenia projektów nowych ustaw podatkowych można spodziewać **się dopiero na wiosnę roku przyszłego.**

Zagranicą myśl o reformie systemów podatkowych w poszczególnych państwach nie tylko dojrzała, ale jest już w pełni realizowaną. W szczególności rząd francuski przeznaczył na ten cel z nadwyżki budżetu z roku 1930 1 miljard funtów, zamierzając zmniejszyć zwłaszcza podatek dochodowy z 12 do 10 procent.

Do reformy finansów przystępuje również ministerstwo skarbu Rzeszy projektując obniżenie podatków dochodowych i majątkowego, a to stopniowo w ciągu lat pięciu. Skala podatku dochodowego ulegnie zmianie w tej formie, że najwyższe stopnie opodatkowania będą zniżane, a równocześnie podwyższone zostanie minimum egzystencji wolne od podatku.

Dla podatku majątkowego przewidziana jest na rok pierwszy zniżka 10 procent.

Podatek od kapitałów obciążający papiery procentowe, ma być w odniesieniu do nowych emisyj skasowany. Dla gmin i krajów, które wskutek tej redukcji podatków poniosą straty, projektuje się nowy podatek komunalny — pogłówne, oraz podwyżkę podatku od piwa.

Konieczność zmiany systemów fiskalnych znajduje — jak widać — zrozumienie i zastosowanie wobec ogólnego kryzysu, jaki przechodzi życie gospodarcze Europy.

—o—

Zatarg o płace objął wszystkie zagłębia węglowe.

Onegdaj odbyły się w Dąbrowie Górniczej pertraktacje przedstawicieli przemysłu węglowego z kierownikami organizacyj zawodowych **w sprawie zawarcia nowej umowy w górnictwie dla zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego. Przemysłowcy zaproponowali podwyższenie płac dziennych o 4 proc. w zagłębiu Dąbrowskiem i o 3 i pół proc. w Zagłębiu Krakowskiem z tem, że wszystkie inne pozycje pozostaną bez zmian.**

Przedstawiciele górników wysunęli żądanie zrównania stawek zarobkowych w Zagłębiu Dąbrowskiem z płacami górnośląskiemi, które, jak wiadomo, są około 25 proc. wyższe. **Przemysłowcy propozycję tę odrzucili, a przedstawiciele robotników na proponowaną podwyżkę się nie zgodzili.**

—o—

Giełda krakowska.

Bank Polski 167 — Tohan 6 — Zieleniewski 82 — Chodorów 160 — 5% pożyczka dolarowa 63 — 4% inwestycyjna 118¼.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Belgja 124.53, 124.84, 124.22; Londyn 43.42, 43.53, 43.31; Nowy Jork 8.90. 8.92. 8.88; Paryż 35.05¾, 35.15½, 34.97; Praga 26.39¼. 26.45½, 26.33; Szwajcarja 172.47. 172.90, 172.04; Wiedeń 125.34, 125.32, 125.63, 125.01; Włochy 46.71, 46.83, 46.59; Marka niemiecka w obrotach nieoficjalnych 212.83.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Bank Dyskontowy 127 — Bank Handlowy 118 — Bank Polski 167 — Bank Powszechny Kredytowy 110 — Elektrownia w Dąbrowie 85 — Siła i Światło 112 — Częstocice 31 — Węgiel 67.50 — Lilpop 28.50 — Starachowice 20, 19.50. 20.

Pożyczki: 4% premjowa inwestycyjna 117¼, 117, 118 — 5% dolarowa 63.50. 64 — 6% dolarowa 86.50, 80.25 — 7% stabilizacyjna 88¼ — 10% kolejowa 102.50 — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Paryż 20.32½. Londyn 25.17 5/8. Nowy Jork 5.17.12½, Belgja 72.20. Włochy 27.07. Hiszpanja 74.40, Holandja 208.07½. Berlin 123.38¼, Wiedeń 72.67½. Sztokholm 138.80. Oslo 138.25. Kopenhaga 138.25, Sofja 3.74. Praga 15.30½. **Warszawa** 58, Budapeszt 96.30½, Białogród 9.12. Ateny 6.71. Konstantynopol 2.45. Bukareszt 3.08. Helsingfors 13.03, Buenos Aires 216¾.

Kraków w „Dniu oszczędności“

SZCZEGÓŁY OBCHODU, ORGANIZACJA KOMITETU MIEJSCOWEGO.

W dniu 14 bm. odbyło się w gmachu Kasy Oszczędności miasta Krakowa posiedzenie Miejskiego Komitetu Obchodu „Dnia Oszczędności“ przy udziale przedstawicieli władz, **urzędów i instytucji, jako członków Komitetu.**

Zebranych powitał imieniem Dyrekcji Kasy Oszczędności miasta Krakowa **dyr. Dorawski**, a następnie przypomniał, iż przypadające na dzień 31 października **doroczne święto „Dnia Oszczędności“** organizowane było w latach ubiegłych przez zawiązany w Krakowie **stały Komitet Wojewódzki**, pod przewodnictwem Dyrektorów Miejskiej i Pocztowej Kasy Oszczędności w Krakowie.

KOMITET WOJEWÓDZKI ZAMIENIONY NA MIEJSKI.

W roku bieżącym na Komitet ten przypadną zadania **czysto lokalne,** gdyż stosownie do uchwały Centralnego Komitetu „Dnia Oszczędności“ w Warszawie i zalecenia Ministra Spr. Wewnętrznych **każdy powiat urządza obchód święta oszczędności na swoją rękę.** Że zaś Prezydjum miasta wzięło na siebie przygotowanie obchodu „Dnia Oszczędności w Krakowie, przeto dotychczasowy Komitet przemienia się na **Komitet Miejski,** a przewodnictwo przechodzi na przedstawiciela Prezydjum miasta Wiceprezydenta dr. Schneidra.

Mowca zapewnia, że **Kasy Oszczędności poprą zadania Komitetu Miejskiego tak moralnie, jak również i materjalnie** i to z całą gotowością.

Po objęciu przewodnictwa przez p. dra Schneidra, odczytał p. dr. **Chodorowski** (PKO) sprawozdanie z czynności Komitetu za rok ubiegły, które zebrani przyjęli do wiadomości.

PROGRAM OBCHODU.

Następnie zabrał głos radca **Milanicz** (Województwo) i przedstawił zalecony przez Pana Ministra następujący minimalny program obchodu, a mianowicie:

Przyozdobienie lokali Instytucyj oszczędnościowych flagami narodowemi, plakatami, zielenią itp. dekoracjami; przemówienia radjowe ministra skarbu, oraz prezesa Centralnego Komitetu; zamieszczenie w prasie artykułów okolicznościowych, haseł itp.; zorganizowanie pogadanek w szkołach, oraz w miarę możności odczytów dla dorosłych, rozlepienie na ulicach i miejscach widocznych **plakatów i odezw Komitetu,** wreszcie rozdawanie ulotek propagandowych i odezw Komitetu.

Po dyskusji uchwalono program ten wykonać z tem jednakowoż wskazaniem, że instytucje takie, które mając główną siedzibę w Krakowie organizacją swoją i urządzeniami sięgają poza Kraków (jak np. kolej, poczta, wojsko), będą działały podobnie jak w roku ubiegłym **na całym obszarze swoich dyrekcyj, względnie okręgów.**

NAGRODY DLA MŁODZIEŻY Z FUNDACJI M. K. O.

Dr. **Starzewski** przedstawił następnie metodę zamierzonego **premjowania oszczędności szkolnych przez P. K. O.,** a **Dyr. Dorawski** zapowiedział, że **Miejska Kasa Oszczędności tak samo, jak w ubiegłym roku wyznaczy pewną kwotę do dyspozycji Kuratorjum Szkolnego na nagrody za najlepsze wypracowania uczniowskie na temat idei oszczędności i jej znaczenia dla życia gospodarczego.**

GMINA ZORGANIZUJE SZKOLNE KASY OSZCZĘDNOŚCI.

P. dr. Schneider zapowiedział imieniem Gminy miasta Krakowa, że Gmina dla uczczenia „Dnia Oszczędności“ **przeznaczy zł. 2.000 na zorganizowanie szkolnych kas oszczędności w 58 szkołach miejskich w porozumieniu z Kuratorjum Szkolnem.** Ponadto Prezydjum Miasta będzie się starać **wspólnie z Miejską Kasą Oszczędności o zorganizowanie robotniczych Kas oszczędności** we wszystkich Zakładach przemysłowych miejskich.

KOMITET ŚCISŁY OBCHODU.

Szczegółowe opracowanie obchodu „Dnia Oszczędności“ powierzono następnie ściślejszemu Komitetowi, do którego wybrano np. dr. **Schneidra dr. Starzewskiego i Dorawskiego.**

Siedzibą Komitetu jest **lokal Dyrekcyjny P. K. O. przy ulicy Wielopole 19,** dokąd też należy skierowywać zapotrzebowanie broszur, ulotek i t. p.

Radjo.

Sobota 19 października.

Kraków (312.8). G. 11.58 Transmisja sygnału czasu i hejnału z Wieży Marjackiej; 12.05 Transmisja z Warszawy; 17.15 „O przyczynach zamknięcia emigracji do Stanów Zjednoczonych“ — dr. E. Stein; 17.45 „Kopciuszek“ w opracowaniu p. M. Mossoczowej, radjofon. przez p. J. Romowicz, wykonana przez artystów dramatycznych; 18.45 Rozmaitości, komunikaty; 19.10 Transmisja z Warszawy; 19.25 „Przegląd polityki zagranicznej ubiegełgo tygodnia“ — wygł. dr. J. Reguła, wicesekr. Un. Jag.; 19.58 Sygnał czasu: 20 Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej; 20.15 Transmisja z Warszawy: 24 Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej.

Warszawa (1411.7). G. 11:58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej; 12.05 Muzyka płyt gramofonowych; 13.10 Komunikat meteorologiczny; 15 Komunikat gospodarczy; 15.20 „O akademickiej organizacji pod nazwą „Pomoc bliźniemu“ — opowie p. Ciechanowska; 16.15 Muzyka płyt gramofonowych; 17.15 „Skrzynka pocztowa“ — dr. Marjan Stępowski; 17.45 Słuchowisko dla dzieci z Wilna p. t. „Jaś i Małgosia“ w radjofonizacji W. Stanisławskiej; 18.45 Rozmaitości; 19.10 Giełda rolnicza; 19.25 Muzyka płyt gramofonowych; 19.58 Sygnał czasu; 20 Odczytanie programu na dzień następny; 20.15 „O ludziach, którzy tworzą kino“ — p. Kawecki; 20.36 Koncert wieczorny. Muzyka ludowa. Orkiestra ludowa pod dyr. Stanisława Namysłowskiego, Adam Dobosz (tenor) i prof. Ludwik Urstein (akomp.); 22 „Wojciech Dzieduszycki w anegdocie“ — dr. Szarlitt; 22.15 Komunikat meteorologiczny, policyjny i sportowy; 22.25 „Z dymkiem papierosa“ — p. Kawecki; 22.35 Komunikaty PAT.; 23 Muzyka taneczna z sali Malinowej hotelu „Bristol“.

Katowice (408.7). G. 11.58 Sygnał czasu; 12.05 Koncert płyt gramofonowych; 16 Komunikat Polskiego Związku Zrzeszeń Gosp. Woj. Śl.; 16.20 Koncert z płyt gramofonowych; 17.10 Skrzynka pocztowa Radjostacji Katowickiej dla dzieci; 17.45 Audycja dla dzieci p. t. „Kopciuszek“ z Krakowa; 18.45 Rozmaitości; 19.05 B. Górecki: Z cyklu: „Nauka o Polsce“; 19.30 „Idzie żołnierz borem lasem“: 19.58 Sygnał czasu; 20 Prof. dr. Kazimierz Simm. docent Un. Jag.: „Ze świata przyrody — Zwierzęta jadowite“; 26.30 Muzyka lekka z Warszawy; 22 Transmisja z Warszawy; 22.15 Transmisja z Warszawy.

Zawiadamiamy wszystkich naszych Przyjaciół i Znajomych, iż pogrzeb naszej Kochanej Matki

Marji ze Zwolińskich Machayowej

odbędzie się w Lipnicy Wielkiej na Orawie dnia 19-go października o godz. 11-tej.

Rodzina Machayów

Sprostowanie dra Bardla.

Na podstawie art. 32 rozp. Prezydenta Rzplitej z dnia 10 5. 1927 Nr. 1 z 4 1. 1928 roku Dz. U. Rz. P.— proszę o umieszczenie w najbliższym numerze „Głosu Narodu“ następującego sprostowania wiadomości wydrukowanej w Nrze 278 „Głosu Narodu“ z dnia 17 października 1929 pod tytułem „Plotki, plotki“.

Nieprawdą jest bym został z „Piasta“ usunięty, natomiast prawdą jest, że z Polskiego Stronnictwa „Piast“ wystąpiłem w lutym 1928 r. nie chcąc współpracować z drem Kiernikiem, któremu w trzech listach otwartych zarzuciłem brak kwalifikacji do pracy publicznej w Stronnictwie.

Nieprawdą jest, bym był zdania, że jest możliwe pozyskanie p. Witosa do sanacji, natomiast prawdą jest, że o sanacji w mym liście ani słowem nie wspominałem, a wyrażone przezemnie przekonanie, że p. Witosa należy jako wodza poważniejszego Stronnictwa włościańskiego do wspólnej pracy dla dobra Ojczyzny napowrót pozyskać, nie były próbą pozyskania go dla sanacji.

Dr. Franciszek Bardel.

W związku z powyższem sprostowaniem cytujemy komunikat zamieszczony w „Piaście“ naczelnym organie Polskiego Stronnctwa Ludowego z dnia 19 lutego 1928 r. (Nr. 8 str. 6), **p. t. Sprawa dr. Bardla:**

„Prezydjum Zarządu Głównego Polskiego Stronnictwa Ludowego „Piasta“ stwierdza, że dr. Fr. Bardel w Krakowie przestał być członkiem Stronnictwa w związku z jego działalnością na szkodę P. S. L. „Piasta“ w chwili najcięższej walki wyborczej do Sejmu“.

Co sanatora nie interesuje.

B. senator Stecki, konserwatysta-ziemianin, został już bardzo gruntownie usanowany, gdyż w „Dniu Polskim“ wydrukował artykuł, zawierający takie oto złote myśli:

„Z czystem sumieniem powiedzieć można... że ze wzniosłego zawołania... Bóg i Ojczyzna... nie da się wycisnąć nic konkretnego oraz, że zapatrywanie opozycji na kwestje Trybunału Stanu lub na formalną stronę funduszów dyspozycyjnych są jak najmniej interesujące“.

P. Steckiego interesuje tylko „dźwignięcie rolnictwa lub przynajmniej zepchnięcie za wszelką cenę z martwego punktu obecnego kryzysu cen“.

Z zasady religijnej i narodowej, nie potrafi już p. Stecki nic „wycisnąć“, a praworządność budżetowa jest dlań „najmniej interesująca“. Ale gdy chodzi o wywłaszczenie ziemian bez odszkodownia, o nadmierną progresję podatku gminnego, o świadczenia socjalne, wtedy pan Stecki przypomina sobie szybko i etykę katolicką i interes narodowy i praworządność!

Ks. Józef Krupiński

Kanonik,
emerytowany Wikarjusz w Jazowsku,

przeżywszy lat 78, z tego 49 lat w powołaniu kapłańskiem, zmarł po długich cierpieniach, zaopatrzony Św. Sakramentami w dniu 17 października 1929 r. o godz. 3-ej po południu.

Eksportacja zwłok do kościoła parafjalnego w Jazowsku nastąpi w niedzielę dnia 20 października o godz. 4 po południu.

Złożenie zwłok na cmentarzu w Jazowsku, odbędzie się w poniedziałek d. 21 paźdz. br.

Na te smutne obrzędy zaprasza Przewielebne Duchowieństwo, Znajomych i pobożnych Wiernych

Pleban w Jazowsku.

Wykrycie olbrzymiej bandy przemytników w Stanach Zj.

Przemytnicy rozporządzali 6 parowcami. —W składzie napojów wyskokowych znaleziono karabiny maszynowe.

Nowy Jork 17. 10. (PAT). Z precyzją dobrze przeprowadzonych manewrów wojskowych, **związkowi agenci prohibicyjni przeprowadzili wczoraj wieczór obławę i rewizje równocześnie w 35 miejscowościach,** zarówno w samym N. Jorku, jak i w innych miejscowościach. W wyniku obławy, która była skierowaną przeciwko jednej z największych organizacyj kontrabandy alkoholu w całym kraju, **aresztowano 32 osoby, w tej liczbie t. zw. króla kontrabandzistów, oraz skonfiskowano znaczne zapasy napojów wyskokowych.** W zabudowaniach położonych na wzgórzu New Jersey, służących za kwaterę główną kontrabandzistów, oraz za ich **arsenał, znaleziono karabiny maszynowe ,oraz inną broń i znaczne zapasy amunicji.** W podziemiach znaleziono znaczne zapasy win. Na trop owej kwatery głównej naprowadziły agentów sygnały radjowe, wysyłane ze statku, znajdującego się w pobliżu kwatery, a przeznaczone dla statków kontrabandzistów, znajdujących się na pełnem morzu. Jak się okazało, **organizacja rozporządzała 6 parowcami, uzbrojonemi w małe działa i karabiny maszynowe.**

Włościanie mordują czerwonych agitatorów.

Podpalenia i mordy na porządku dziennym w całej Bolszewji.

Moskwa. (AW.) Ze wszystkich krańców Rosji Sowieckiej nadchodzą wiadomości o coraz to bardziej rozrastającej się akcji włościan przeciw władzy sowieckiej. W **gubernji briańskiej** według wiadomości „Komsomolskiej Prawdy“ **podpalenia i mordy są na porządku dziennym. O podpaleniach komunikują** z Nowo-Sybirska, Priluk, Kijowa, Homla. **Zamordowani zostali sekretarz jaczejki w Trockiem,** okręgu moskiewskiego, w Moszowskiem, połtawskiego okręgu **został zamordowany komsomolec,** w okręgu łużskim dwoma strzałami **zabito przewodniczącego CIK-a,** w okręgu kuźnieckim został **zamordowany pełnomocnik do skupu zboża,** tak samo i w nowogrodzkim. Wymordowani zostali komuniści w nowosybirskim i rubcowskim okręgu. Pod Aktiubińskiem **włościanie wdarli się na posiedzenie Selsowietu,** gdzie obradowano nad zbieraniem zboża. Włościanie obili uczestników zebrania. W okręgu irkuckim włościanie napadli na „czerwony obóz“ i **odebrali zebrane zboże.** Wystąpienia włościan wywołują wielkie wrażenie specjalnie w kolektywnych gospodarstwach, które stanowczo opowiadają się przeciwko władzy sowieckiej i **nie chcą oddawać zboża.** To samo daje się zauważyć w gospodarstwach rządowych, specjalnie **na** Syberji. W związku z tym szereg kolektywnych gospodarstw jest w likwidacji a w gospodarstwach rządowych aresztowano personal kierowniczy.

Firmy zagraniczne wycofują kapitały z Bolszewji.

Warszawa, 17. 10. (Tel. wł.). Wiele firm zagranicznych, które zawarły umowy koncesyjne z Sowietami, obecnie wycofują inwestowane w ZSSR kapitały, chcąc wypowiedzieć umowy. Przyczyną ucieczki kapitałów z Rosji są ciągłe zatargi z robotnikami. **W roku 1927 było 1150 zatargów, zaś w 1928 roku 3600.** W większości wypadków **władze sowieckie rozstrzygają spory na rzecz robotników.**

Biesiedowski wstępuje do organizacji Kiereńskiego.

Warszawa, 17. 10. (Tel. wł.). Biesiedowski nie wychodzi z domu bez opieki dwu tajnych policjantów francuskich. W asyście tych opiekunów biesiedowski **odwiedził Kierenskiego i** po dłuższej konferencji oświadczył, że **wstępuje do jego organizacji politycznej dla podjęcia wspólnej walki z Sowietami.**

Z krakowskiej Rady miejskiej.

Jedna z ulic będzie mianowana imieniem marsz. Focha. — Burzliwa dyskusja w sprawie budowy Bibljoteki Jagiellońskiej. — Jednomyślne stanowisko Rady.

Wczorajsze posiedzenie rady miasta Krakowa odbyło się pod znakiem bardzo **ożywionej dyskusji na temat skandalicznego bejścia się rządu z Bibljoteką Jagiellońską i kliniką ginekologiczno położniczą.** Na wstępie posiedzenia prezydent Rolle uczcił wspomnieniem pośmiertnem pamięć Jacka Malczewskiego, poczem przedstawił w imieniu prezydjum wnioski w sprawie uczczenia pamięci marsz. Focha. Prezydjum prop., by **odcinek ulicy od ul. Wolskiej w stronę kopca Kościuszki nazwać imieniem marsz. Focha,** oraz ażeby rozpisać konkurs na tablicę poświęconą pamięci marszałka Francji i Polski. Dalej zaproponował prezydent Rolle, by do budżetu na rok 1930/31 wstawić na ten cel odpowiednią kwotę. Rada wnioski te jednomyślnie przyjęła. Następnie sekretarz prezydjalny pan **Strasik** odczytał wnioski nagłe i interpelacje. wniesione przez radnych. Radca **inż.** Adelman **zgłosił imieniem Ch. D. wniosek nagły w sprawie upośledzenia Krakowa.** Interpelant w sposób bardzo dosadny **omówił wstrzymanie kredytów na budowę Bibljoteki Jagiellońskiej i** na dokończenie **kliniki ginekologiczno-położniczej,** omówił zagrożony byt **Akademji Górniczej** oraz **wycofanie przez rząd projektu rozbudowy węzła krakowskiego.** Inżynier Adelman zwrócił się do prezydenta Rollego, by interwenjował w prezydjum rady ministrów, **by w przyszłym roku bezwzględnie wyasygnowano kwoty na dokończenie,** względnie **rozpoczęcie wspomnianych budowli.** Dalsza interpelacja radcy inż. Adelmana dotyczyła spraw komunikacji lotniczej **i groźby pominięcia Krakowa w nowym rozkładzie lotów. Interpelacja radcy Puchałki** (Ch. D.) **dotyczyła sprawy przepisów targowych.** Nad sprawą budowy Bibljoteki Jagiellońskiej i kliniki ginekologiczno-położniczej wynikła bardzo gorąca dyskusja, podczas której padały krytyczne głosy przeciwko macoszemu traktowaniu przez rząd najistotniejszych interesów Krakowa. Radca Haecker (P. P. S.) stwierdził, **że partja obecnie w państwie rządząca, odnosi się wybitnie nieżyczliwie do Krakowa,** mimo że prezydent miasta jest senatorem i wybitnym członkiem B. B. Następnie przemawiali w tej sprawie radcy: Krzetuski, Rymar, Stączek i in. R. Rymal **określił postponowanie kulturalnych potrzeb Krakowa przez rząd obecny jako skandal i domagał się** b. energicznego i zdecydowanego stanowiska rady miejskiej w tej sprawie. **Rada miejska uchwaliła jednogłośnie domagać się od rządu jak najenergiczniej** natychmiastowego **przyznania kredytów na budowę gmachu Bibljoteki Jagiellońskiej oraz na dokończenie gmachu kliniki ginekologiczno-położniczej.** O godzinie 8-mej przystąpiono do porządku dziennego, obejmującego przeważnie sprawy odłożenia **poboru dodatku do podatków państwowych.**

Stahlhelm będzie w całej Rzeszy rozwiązany.

Berlin. 17 10. (PAT.) „Deutsche Allg. Ztg.“ **donosi, że w najbliższym czasie rozwiązana** zostanie prawicowa organizacja Stahlhelmu na obszarze całej Rzeszy. (Częściowo rozwiązano już organizacje „Żelaznego Hełmu“ w niektórych miejscowościach zachodnich prowincji Rzeszy, w związku z akcją plebiscytową. Uw. Red.).

Krwawe starcia Stahlhelmowców z policją w Berlinie.

Berlin. 17 10. (PAT.) Wczoraj wieczorem w jednej z **kawiarń berlińskich doszło do krwawego starcia.** W czasie zebrania Stahlhelmowców w toku dyskusji kilku zwolenników republikańskich Reichsbannerowców zostało zaatakowanych, przyczem wywiązała się **krwawa bójka,** której kres musiała położyć policja. **Również na ulicy doszło do starć między Stahlhelmowcami** a policją, przyczem **demonstranci** bronili się sztyletami i kastetami. **Policja aresztowała 30-tu Stahlhelmowców.**

Urzędnicy niemieccy wpisują się tłumnie na listę plebiscytową.

Berlin. 17 10. (PAT.) Biuro prasowe donosi, że **wynik pierwszego dnia zgłaszania się na** listę plebiscytową uważać należy za **niezwykle pomyślny.** We wszystkich miejscowościach **mieli się tłumnie** zapisywać szczególnie **urzędnicy,** chcąc w ten sposób zademonstrować przeciwko zarządzeniom krępującym ze strony władz.

Ojcobójca Halsmann znowu przed sądem.

Wiedeń 17. 10. (PAT). Przed sądem przysięgłych w **Insbrucku** rozpoczął się dzisiaj znowu proces przeciwko **studentowi z Rygi, Halsmannowi, oskarżonemu o ojcobójstwo. Jak wiadomo, proces został odroczony** przed **kilku** tygodniami, **celem uzupełnienia orzeczenia lekarskiego,** wydanego przez fakultet medyczny w Insbrucku.

Sieghardt „uratował“ dla siebie 5 milj. dolarów.

Wiedeń. (AW.) Dziś odbyła się **komisja finansowa Rady Narodowej w sprawie fuzji Bodenkreditanstalt'u z Kreditanstaltem. Dyskusja** miejscami była bardzo burzliwa, bo **socjaliści przytoczyli różne drastyczne szczegóły** dotyczące prezydenta Sieghardta, wskazując na to, **że prezydent Sieghardt z niewiadomych powodów wycofał się do życia prywatnego i jest w posiadaniu 5 miljonów dolarów.** Dalej socjaliści **domagają się uchylenia postanowień ustawy,** jakoteż uchwały, że **unieruchomienie przedsiębiorstwa,** które objęło Kreditanstalt **nie śmie nastąpić bez zezwolenia ministerstwa handlu przed rokiem 1932.**

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy w czasie choroby i po zgonie naszego ukochanego Męża, Ojca i Brata ś. p.

JANA SOTOWICZA

spieszyli z pomocą i słowami pociechy: **JWPanom Lekarzom nowosądeckim za troskliwą opiekę lekarską, Przewielebnemu Duchowieństwu: Ks. Prałatowi Romanowi Mazurowi, Ks. Walentemu Weisśle, Dziekanowi z Nawojowej, Ks. Dr. Cierniakowi, Ks. Dr. Oleksikowi, Ks. Orzechowskiemu, Ojcu Jezuicie Adamkiewiczowi, Ks. Janikowi, Ks. Kapelanowi Stecowi, Ks. Czerwowi, Ks. Ulatowskiemu, Ks. Gaździe, Ks. Ruskowi, Ks. Paciorkowi i Sodalicji Marjańskiej, za odprowadzenie Zmarłego na miejsce wiecznego spoczynku. JWPanu Prezesowi Sądu Okręg. Dr. Bukowskiemu, JWP. Naczelnikowi Sądu Dr. Smolikowi, JWPanom Sędziom oraz Kolegom ś. p. Zmarłego za współczucie i udział w pogrzebie. WP. Aleksandrowi Głodowi za okazaną pomoc i troskliwą opiekę, oraz wszystkim PT. miejscowym i zamiejscowym, którzy oddali ostatnią posługę i Tym, którzy w tych chwilach bolesnych spieszyli nam ze słowami pociechy, — śle z głębi serca „Bóg zapłać“**

RODZINA.

ANTONI MARCZYŃSKI. 23

Straszna noc.

Powieść sensacyjna (współczesna).

— Więc zdaniem pańskiem przestępca, który zabrał swej ofiarze dwa tysiące złotych. będzie się wracał po głupie 50 groszy? Ach. żeby to jeszcze chodziło o pieniądz, o 50-cio groszową monetę, ale on wraca na miejsce zbrodni po kompromitującą siekierę. nie zadaje sobie nawet trudu, aby zatrzeć z niej ślady krwi. nasuwa się na oczy ludziom, którzy go znają z najgorszej strony i szczyt wszystkiego: usiłuje sprzedać narzędzie zbrodni już w najbliższej wsi. Nie, panie kolego!... To się całkiem nie trzyma kupy, że się tak wyrażę... A zresztą poco mamy tracić czas na te roztrząsania, skoro Tracht zdołał bez trudu wykazać swoje alibi.

Niestety. — westchnął zmartwiony aplikant, który uczepił się kurczowo swej hipotezy, że tylko Tracht może być sprawcą.

— Na szczęście, — roześmiał się Gralski; — bowiem teraz łatwiej nam będzie odnaleźć prawdziwego przestępcę.

— Czy pan ma już na kogoś podejrzenie?

Twarz Gralskiego miała wyraz nieprzenikniony.

— Stara to zasada, że „is est cui prodest“ — zaczął mentorskim tonem; — trzebaby stwierdzić, komu mogło najwięcej zależeć na śmierci Jana Kohnkego i kto z nim miał jakie porachunki. Uczyniłem już pewne kroki w tym kierunku i najdalej pojutrze będę nieźle zorjentowany w stosunkach zamordowanego... Hm,... Dlaczegóż-to on, naprzykład, nosił przy sobie tak wielką sumę pieniędzy, skoro rata za kuter zapadała dopiero w dwa dni później?

— Może nie miał w domu odpowiedniego schowku.

— Eee, panie. W każdym domu znajdzie się zawsze sto różnych zakamarków, kryjówek... Powiedz, pan raczej. że nie chciał ich w domu trzymać.

— Sądzi pan zatem, że tam w jego domu był ktoś, co...

— Nic nie sądzę, — zastrzegł się sędzia; — Rozważam tylko różne możliwości, kombinuję. przypuszczam... Sądzić, to znaczy twierdzić. a my tu narazie nic stanowczo twierdzić nie możemy.

Rzekłszy to, zaczął składać rozłożone akta, gdyż godziny urzędowe już się skończyły. schował do kieszeni zegarek, leżący do tej pory na biurku i z satysfakcją męczennika biurowej pracy. który nareszcie może się nacieszyć resztką pogodnego dnia. zatrzaskiwał energicznie jedną szufladę po drugiej.

Wątorek wykonywał tę czynność z większym pośpiechem, ale że sprawa zabójstwa Kohnkego naprawdę go interesowała, że chciał wziąć odwet za dzisiejszą porażkę swej hipotezy odnośnie do rzekomej winy Trachta i że się z Gralskim razem stosowali, wytoczył nową kolubrynę.

— Wie pan radca, co mi przyszło do głowy? — rzekł.

I znowu sędzia westchnął w duchu: „Oby ci naprawdę raz przyszło do głowy“. lecz znów odpowiedź była wersalska:

— Mianowicie? Zaciekawił mnie pan.

— W sprawie Kohnkego niema nic innego...

— Oooo, pan kolega zaczyna rymami.

— Nic innego, — powtórzył z naciskiem aplikant nieco zirytowany tym żartem; — tylko, jak zwykle, „cherchez la femme“.

— Bagatela, — parsknął Gralski, szczerze rezweselony tak nieoczekiwanym zwrotem; — Jan Kohnke liczył sobie ładne pięć krzyżyków i na starość mu się zachciało miłosnych przygód, co?... Oczywiście miał rywala. pewnie jakiegoś młokosa, zazdrosnego jak nieboszczyk Otello no i helska „Cavaleria rusticana“ gotowa, he, he. he... Nie, panie kolego. Tym razem chybił pan jeszcze gorzej. niż z uporczywem posądzeniem Ludwika Trachta... Skąd panu wogóle przyszło na myśl „cherchez la femme“ w tym wypadku?

— Z akt sprawy, — brzmiała odpowiedź urażonego aplikanta.

— Gdzież tam jest mowa o jakiej kobiecie?

— Ale zeznania Leskiego?

Sędzia potarł sobie czoło dłonią.

— Aha. aha, prawda, — mruknął.

— Leski zeznał przecież. że biegnąc w stronę polany, na której się dramat rozegrał. natknął się w pewnej chwili na jakąś kobietę...

— Jeśli pomnę. użył określenia dziewczyna... Na jego widok. uskoczyła coprędzej w gęstwinę i choć za nią wołał. nie pokazała się więcej. Pamiętam. że kiedy spisywałem z nim protokuł, uderzył mnie ten szczegół odrazu... „Tu jest klucz zagadki“, pomyślałem sobie.

I dlatego uczepił się pan starego złodzieja Trachta, co? — żgnął Gralski.

— Jego aresztowanie zbiło mnie z tropu... Bo przyzna, pan,... ta siekiera, dalej przeszłość Trachta, wreszcie...

— Wreszcie... chodźmy na objad, panie kolego. Po drodze dokończymy ciekawej pogawędki... Ale zgóry pana uprzedzam, że z tą pańską dziewczyną będzie takie same fiasko, jak z Trachtem.

Już sięgali po kapelusze, kiedy w drzwiach ukazał się woźny Główka. Swoim nieporównanie nosowym głosem „wygęgał“ flegmatycznie, że jakaś młoda kobieta chce się koniecznie widzieć z panem sędzią.

— Teraz? — oburzył się Wątorek; — Niech przyjdzie jutro.

— Tłąmanczyłęm jęj. — zagęgał znów Główka i dodał, że od godziny wiedzie homeryckie boje z upartą „pętęntką“, ale w żaden sposób nie zdołał jej przyswoić pojęcia godzin urzędowych. Powiedziała, że nie ustąpi. choćby jej przyszło mówić z samym „wąjęwądą“. (Nad ostatnim wyrazem nosowy głos pastwił się z szczególnym sadyzmem).

Gralski zmarszczył brwi groźnie, zaś aplikant wybuchnął jak wulkan:

— Bezczelny babsztyl! Główka powinien był się z nią krótko załatwić. Wojewodą nas tu straszyć będzie. Z równem powodzeniem mogła by się iść użalić do dyrekcji gazowni miejskiej. Główka nie ma głowy na karku, żeby nam tu głowę zawracać jakąś histeryczką.

— Czy nie wiele głów w ostatniem zdaniu? — bąknął pod nosem Gralski, któremu po tym krasomówczym występie młodszego kolegi odrazu zwykły humor powrócił. Niemniej jednak postanowił przykładnie ukarać zuchwałą petentkę.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeka. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Fecha.